

GŁOS



NAUCZYCIELSKI

Rok XXV
Nr 15

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Warszawa, dnia 1 października 1947 roku

TRESC: Odbudowa Warszawy — *E. Szreński*. / Nauczyciel w pracy nad zbliżeniem polsko — radzieckim — *W. Witkowski*. / Rola i miejsce nauczyciela w jednolitym ruchu zawodowym — *St. Kwiatkowski*. / Konferencje rejonowe — *T. Pasierbiński*. / Studia uniwersyteckie czynnych nauczycieli — *M. Wachowski*. / Rsiążka dla ziem odzyskanych. / Liczby statystyczne mówią — *W. Czabakowa*. / Odgłosy: Zadania i organizacja Komitetu Słowiańskiego — *St. Trojanowski*. / Przegląd prasy — *sb.* / Kronika. / Sprawy organizacyjne. / Z listów do redakcji. / Odpowiedzi redakcji. / Notatki bibliograficzne.

Odbudowa Warszawy

Warszawa — serce i mózg narodu... Żeby to jak pusty frazes nie brzmiało na pośmiewisko obcym i swoim — niech powszechny i zgodny będzie udział w akcji odbudowy, zwiększona ofiarność w atmosferze chętnych świadczeń, niech każdy obywatel jak najszybciej staje w szeregu budowniczych. Informujmy opinię publiczną o postępach i wynikach prac. Akademiom, odczytom, widowiskom itp. nadajmy treść godną wielkiej stolicy.

Odbudowa Warszawy jest odcinkiem walki. Bitwa trwa. Jest toczona siłami rządu, który powziął mądrą decyzję o odbudowie stolicy i realizuje ją z niezłomną energią. Ludność Warszawy, która na dymiących zgłiszczach i ruinach stanęła do pracy, wspiera wysiłki rządu. Cały naród niesie żywiołową pomoc dziełu odbudowy bohaterskiego miasta.

Tu nie chodzi tylko o pojedynczy zabytek, gmach, pomnik wystawiony jakiejś idei, symbolowi czy wielkiej jednostce spośród nas. Tu idzie o wszystko.

Przy wrakach mostów wre praca. Łodzie podwożą butle z tlenem. Syczący strumień tlenowego płomienia tnie stalowe dźwigary. Spadają odłamki krzyżulców i zastrzałów stalowych konstrukcyj. Barki z dźwigami przy pomocy bloków, lin i haków wywożą złom na brzeg.

Tuż obok ruin zarastających zielskiem na wzniesionych rusztowaniach „zbrojarze” plotą z żelaza uzbrojenia słupów, na których wesprą się żelbetowe szkielety nowych budowli.

W Łazienkach odbywa się łatanie każdego odprysku ściany, gzymsu, obramowania okien i drzwi. Setki drobnych wstawek piskowca leczą rany od

kul. Znalezione w gruzach ułamki rzeźb i sztukaterii wracają na dawne miejsca. Robotnicy na rozkaz Wydziału Architektury Zabytkowej BOS burzą do budówki szpecące pierwotne piękno pałacu.

Bramę Grodzką Królewskiego Zamku architektki i murarze podnoszą już z pyłu na warszawskiej skarpie.

W katedrze św. Jana w poszukiwaniu cennych odłamków przesiewają gruz przed wywózką.

Ale jeszcze wiele tysięcy dzieci zostaje poza szkołą. Rodzice odbywają wędrowki po kancelariach nie mogąc dla nich znaleźć miejsca. Brak szkół, burs i domów akademickich. Uniwersytet, politechnika i inne uczelnie pracują w bardzo ciężkich warunkach. Pałac nauki im. St. Staszica nie odbudowany. Wiele, wiele ludzi mieszka w norach piwnic i ruin. Jeszcze trzeba usunąć przeszło 20 milionów m sześć. gruzu. Odbudować resztę mostów. Szpitale. Ożywić dzikie pola Warszawy: pustynię Muranowa, ruiny getta, Starego i Nowego Miasta, place Napoleona i Teatralny, martwe wawozy setek ulic.

Ściśnięte życie kipi na skrawkach miasta.

Dlatego, choć skończył się wrzesień 1947 — miesiąc odbudowy Warszawy¹⁾, trwać muszą około tej sprawy niesłabnące wysiłki.

Łukasz Szreński

¹⁾ Czasopismem poświęconym Warszawie i jej odbudowie jest „Stolica”, Warszawa, ul. Chocimska 31/11. Wydaje ją Naczelna Rada Odbudowy Warszawy.

Wszyscy na front odbudowy Stolicy

Nauczyciel w pracy nad zbliżeniem kulturalnym polsko-radzieckim

Niemal zawsze, gdy stykamy się z przejawami kultury radzieckiej ogarnia nas swojego rodzaju zawstydzenie, uczucie właściwe stanowi niewiedzy.

Fakt ten jest usprawiedliwiony stosunkami przedwojennymi, kiedy to jakkolwiek wiedzę obiektywną o ZSRR starano się gorliwie zastąpić osobliwą mieszaniną emocyj typu: uczucia patriotyczne z lat 1918 — 1920, nienawiść do caratu. Na gruncie tak zbudowanych postaw emocjonalnych osadzały się skromne okruczności tendencyjnych informacji o życiu, pracy i osiągnięciach człowieka radzieckiego.

Dzisiaj to wszystko należy do przeszłości, a każdy dzień coraz wydatniej unaocznia nam potrzebę poznawania się.

Zadanie tak ujęte stoi przed wszystkimi, niemniej nie wszystkim grupom zawodowym przypada jednakowy udział w realizowaniu ogólnego celu, a to z uwagi na odmienne funkcje społeczne różnych warstw. Jest rzeczą oczywistą, iż wszyscy pracownicy zatrudnieni w dziale kultury i oświaty w większym stopniu powołani są do wspomnianej pracy, niż robotnicy fabryczni, a to dlatego, iż mechanizm kontaktu społecznego producenta wartości kulturalnych czy pracownika oświatowego stwarza z obydwu czynnikami o dużym rezonansie. Takim elementem jest niewątpliwie nauczycielstwo.

Zadania z tego zakresu stojące przed nauczycielstwem obejmują dwie podstawowe sprawy, a mianowicie: 1) poznanie bodaj najogólniejsze do robku kulturalnego ZSRR i mechanizmu życia kulturalnego tamże; 2) informowanie w sposób rzeczowy własnych środowisk społecznych o kulturze i życiu kulturalnym Związku Radzieckiego. Warunkiem wstępnym tej pracy jest przewyższanie w sobie resztek przedwojennych opinii i nastawienie się na rzeczowe poznawanie oraz trzeźwą ocenę. Ponadto pamiętać należy jeszcze o innym podstawowym zjawisku, które tak zasadniczo odróżnia życie kulturalne w Związku Radzieckim od tego typu procesów gdzie indziej: w założeniach ideowo-organizacyjnych zawsze i bardzo często w osiągnięciach realizacyjnych jest to ruch masowy zmierzający do poszerzenia i pogłębienia życia psychicznego jednostki. Zestawienie tych zasad z mnóstwem wielorakich trudności o najróżnorodniejszej naturze stwarza dopiero możliwość oceny wysiłków i osiągnięć.

Zasób zagadnień interesujących nauczyciela jest bardzo rozległy i obejmuje w pierwszym rzędzie szeroki wachlarz kwestyj pedagogicznych, dydaktycznych i organizacyjno-szkolnych. Pewną ilość informacji z tego zakresu znaleźć można w „Głosie Nauczycielskim”. Przy okazji podkreślić należy rozmach, z jakim Związek Radziecki rozwiązuje trudną sprawę organizacji szkolnictwa. Ostatnio przeprowadzona reforma przedłużająca okres naucza-

nia o jeden rok jest bezsprzecznie ciekawym posunięciem zarówno jako pomysł organizacyjny, jak też i jako wyraz tendencji ideowych, ożywiających współczesne szkolnictwo radzieckie. Na tle ogólnych zasad pedagogiki radzieckiej wystąpią inne centralne kwestie, jak: organizacja pracy szkolnej i domowej ucznia, teatr i film szkolny (powszechnie wiadomo, jak ważnym czynnikiem dydaktycznym w szkole radzieckiej jest teatr i film szkolny), organizacje młodzieżowe itd.

Związki nauczycielskie w ZSRR stanowią zagadnienie interesujące nauczycielstwo polskie. Warto też bliżej przyjrzeć się organizacji czasów nauczycielskich. W tej dziedzinie nauczyciele radzieccy mają wieloletnie doświadczenie, podczas gdy my stawiamy pierwsze kroki, a musimy stosunkowo szybko uporać się z dwiema podstawowymi kwestiami: z umasowieniem czasów i organizacją życia kulturalnego ośrodków czasowych.

Przykładowo rzucone zagadnienia stanowią jedynie próbę skonkretyzowania niektórych przejawów życia radzieckiego, przejawów może najbardziej interesujących nauczycielstwo z uwagi na możliwość konfrontowania ich ze zjawiskami tego rodzaju u nas.

Nie wolno jednakże pominąć milczeniem tej części kultury radzieckiej, której język jest uniwersalny, ogólnoludzki, nie wolno zapomnieć o sztuce. Dotychczasowa wiedza nasza w tym zakresie nie przekraczała sumy kilku opinii o kilku filmach. Niewątpliwie sztuka filmowa w ZSRR osiągnęła poziom światowy i niektóre filmy stanowią najwyższy wzór tejże sztuki, niemniej nie stanowi ona jedynej chluby kultury radzieckiej, która szczyci się wielkimi nazwiskami w teatrze, muzyce i sztukach plastycznych.

Warto zastanowić się nad wieloma sprawami z tego zakresu, warto pomyśleć o treściach życia radzieckiego przetwarzanych przez pisarza, muzyka, czy plastyka w zjawiska artystyczne. Ciekawe to będą rozmyślenia, bowiem ukażą nam radości i troski człowieka w tym wielkim, a do niedawna nieznanym kraju.

Naukowa podstawa wobec wszystkich przejawów życia w Związku Radzieckim to w rezultacie szereg oryginalnych zdobyczy w życiu gospodarczym i nauce. Badania arktyczne, studia gleboznawcze, nowe techniki rolnicze i ogrodnicze, oryginalne techniki przemysłowe stanowią dla specjalistów temat niezwykle ciekawy.

Najogólniej i najprościej wskazane zakresy życia radzieckiego w stopniu dostatecznie przekonującym podkreślają potrzebę zainteresowania się wielowarstwową treścią życia pulsującego szybkim rytmem na rozległych obszarach ZSRR.

W związku z tym wszystkim, co dotychczas powiedziano, zjawia się pytanie zasadnicze: w jaki

sposób może nauczyciel zapoznać się z kulturą radziecką? Czy istnieją ośrodki umożliwiające obiektywne poznawanie życia radzieckiego? Najprościej byłoby czytać odpowiednie do zainteresowań czasopisma i publikacje. Nie zawsze jest to możliwe. Pierwszą przeszkodą są trudności językowe, druga zaś brak dostatecznej ilości książek i czasopism.

Życie powołało ośrodki informacyjno-naukowe. Szeroki ogół społeczeństwa polskiego informują odczyty w kołach Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, oraz artykuły w czasopiśmie tegoż Towarzystwa pt. „Przyjaźń”, nauczycielstwo zaś posiada związkową instytucję pn. „Kolegium Słowiańskie Z. N. P.”, które dla sekcji radzieckiej urządza kursy wakacyjne i prowadzi studium korespondencyjne. Ponadto koła nauczycielskie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, dzięki łatwości w uzyskiwaniu książek i czasopism, mogą stać się ważnymi ośrodkami informacji.

Kapitalizowanie wiadomości o kulturze radzieckiej musi odbywać się w sposób społecznie uzasadniony i celowy. Na każdym, któremu praca zawodowa umożliwia omawiane studia, ciąży obowiązek informowania innych, którym zajęcia codzienne nie pozwalają na wielogodzinną lekturę lub specjalne studia. Rola nauczyciela i w tym względzie jest bardzo ważna, zwłaszcza wówczas, gdy bierze on czynny udział w oświacie dorosłych względnie jest członkiem grupy prelegentów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Oczywiście stopień pozytywnego zainteresowania się tematem w dużej mierze wpływa na metodę in-

formowania, niemniej ciężar zagadnienia tkwi gdzie indziej: informowanie w sposób rzeczowy o istotnych osiągnięciach kultury radzieckiej i zaznajamianie z nią. Praca ta jest zwłaszcza konieczna tam, gdzie dzisiaj jeszcze cała rzeczywistość radziecka, to demonstracje gwałtownych uczuć z doby rewolucji i etyczny fałsz przy ocenie nacjonalizacji warsztatów produkcji i źródeł energii.

Jesteśmy bezpośrednim sąsiadem ZSRR. Fakt sąsiedztwa nakłada na nas obowiązek poznania się choćby dlatego, aby sąsiedztwo uzyskało pełny sens. Naród nasz ciężko doświadczony podczas ostatniej wojny i oszukany teorią dwóch wrogów wkroczył na wyraźną drogę politycznego współdziałania ze Związkiem Radzieckim, któremu imperializm niemiecki zagraża w równym, co i nam stopniu. W tym układzie stosunków politycznych współdziałanie polsko-radzieckie straciło charakter doraźnej i na pewien czas obliczonej konstelacji politycznej, stało się natomiast doniosłą ideą polityczną równie ważną dla narodu polskiego jak i długotrwały pokój, który pozwoli nam odbudować zburzone osiedla i warsztaty pracy. W krzewieniu tej prawdy politycznej, a zwłaszcza w dziele poznawania kultury radzieckiej wyrastającej ze świeżych źródeł kultury chłopsko-robotniczej, nauczycielowi przypada ważna rola. Należy wierzyć, iż nauczyciel ją podejmie, tego bowiem wymaga dziś i wymagać będzie jutro interes narodu polskiego.

Witold Witkowski,

Rola i miejsce nauczyciela w jednolitym ruchu zawodowym

(NA MARGINESIE ROCZNICY DEKLARACJI SPOŁECZNO-GOSPODARCZEJ
RUCHU PRACOWNICZEGO Z 10.IX.1936 R.)

I. Dążenia Z.N.P. do konsolidacji ruchu zawodowego w okresie do 1939 r.

Ważne jest, aby w momencie kiedy cały nasz naród, a wraz z nim zorganizowany ruch zawodowy, znajduje się na drodze budowy swej przyszłości w oparciu o nowe warunki w sytuacji międzynarodowej, o nowe warunki geopolityczne i społeczno-ekonomiczne, nie przeczyć z przeszłości tych momentów, które stanowią z jednej strony wkład do walki o demokrację w Polsce, a z drugiej zobowiązują do dalszej aktywnej roli w Polsce Ludowej. Wrześnieńowa deklaracja społeczno-gospodarcza ruchu pracowniczego z 1936 r. jest niewątpliwie ważnym faktem stanowiącym dobrą legitymację dla postępowych związków pracowników umysłowych z owych czasów. Wielką rolę w tej akcji odegrał Z.N.P.

Po 1918 r. sytuacja w ruchu zawodowym pracowników umysłowych była taka, że pomimo stosunkowo dosyć dużej liczebności związki zawodowe pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych nie stanowiły czynnika, który by odgrywał jakąś poważniejszą rolę w życiu politycznym, społecznym czy gospodarczym.

Na ogólną liczbę około 1 miliona członków we wszystkich związkach zawodowych robotniczych i pracowni-

czych było około 350.000 pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych umysłowych.

Rozbicie ideologiczne i organizacyjne było bardzo wielkie. Wśród związków pracowników umysłowych były 3 ośrodki organizacyjne: a) pracowników państwowych (Międzyzwiązkowy Komitet Pracowników Państwowych), b) pracowników umysłowych prywatnych (Unia Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych) i c) pracowników samorządowych (Rada Naczelna Pracowników Samorządowych).

Różne próby dążące do konsolidacji ideowej związków pracowników umysłowych początkowo nie dały pozytywnych wyników. Zbyt silne były jeszcze wpływy reakcyjne i sanacyjne wśród związków pracowniczych.

Niemniej jednak rosła i potęgiała działalność postępowych działaczy związków pracowniczych, coraz większe wpływy zyskiwały związki pracownicze o obliczu postępowym. Na czoło wysunął się między innymi Z.N.P. Rok 1936 stanowił przełomowy krok na tej drodze. W dniu 10.IX.1936 r. odbyło się zebranie związków pracowniczych, na którym przedstawiono projekt „Deklaracji społeczno-gospodarczej” oraz podstaw organi-

zacyjnych dla utworzenia na tych zasadach nowej centrali pracowniczej pod nazwą „Centralna Komisja Porozumiewawcza Związków Pracowników Państwowych, Samorządowych i Prywatnych” (w skrócie C.K.P.).

„Deklarację” przyjęły związki pracownicze o postępowym obliczu. Poza C.K.P. pozostały związki o obliczu reakcyjnym.

„Deklaracja społeczno-gospodarcza” nakreślając wspólne postulaty i zasady współpracy międzyorganizacyjnej we wszystkich dziedzinach, nie tylko zawodowych, ale i społeczno-gospodarczych, wskazała ruchowi pracowniczemu właściwą drogę. Związki pracownicze zdobyły się na własne oblicze ideowo-społeczne i ocenę ówczesnej sytuacji politycznej i gospodarczej. „Deklaracja” w swym tonie była antyfaszystowska, antykapitalistyczna, domagająca się oparcia drogi rozwoju Polski o zasady demokratyczne i budowę zrębów gospodarki uspołecznionej. Dość przypomnieć z „Deklaracji” żądanie przebudowy struktury naszej gospodarki narodowej w kierunku gospodarki uspołecznionej, planowej, żądanie przeprowadzenia reformy rolnej, sprawiedliwego podziału dochodu społecznego, upaństwowienia z rozbudową kontroli społecznej kluczowych gałęzi przemysłu, rozłożenia kontroli społeczno-państwowej nad całym życiem gospodarczym, kontroli obrotu pieniężnego, rozbudowy spółdzielczości, powszechnej oświaty, wprowadzenia rad zakładowych, zwiększenia roli reprezentacji związków zawodowych.

Kto wczyta się w tekst „Deklaracji” i uprzytomni sobie ówczesne stosunki polityczne w Polsce, ten musi dojść do uczciwego wniosku, że niewiele było ośrodków mocniej przeciwstawiających się ówczesnemu systemowi płynięcia na fali, jeżeli nie całkowitego faszyzmu, to bardzo zbliżonemu stylowi, który tworzył w Polsce p. Koc, Miedziński i inni. „Deklaracja” daleko wybiegała poza ówczesną rzeczywistość. Była wyrazem dążeń do wyłączenia obszarnictwa z jednej strony, a nacjonalizacji wielkiego przemysłu z drugiej strony. „Robotnik” z dnia 26.IX.1936 r. w artykule pt. „Organizacje pracownicze a przebudowa gospodarcza” tak ocenia fakt konsolidacji ruchu pracowniczego na podstawie „Deklaracji”:

„Niedawno odbyła się konferencja związków pracowniczych, która bez wątpienia odegra znaczną rolę w kształtowaniu się pracowniczego ruchu zawodowego, odbije się na jego stosunkach z ruchem robotniczym, przejawia stanowczość w jego pozycji wobec zagadnień gospodarczo-socjalnych kraju”. W ruchu tym „stopniowo nastąpiła ewolucja w kierunku antykapitalizmu, albowiem stało się oczywistym, że klasa pracująca na swej drodze do dobrobytu napotyka zapórę — kapitalizm. Tym samym przysły lody, jakie poprzednio dzieliły robotników od pracowników. Uświadomienie wspólnego celu i wspólnej drogi pogłębia się coraz bardziej”.

Z.N.P. na swoim Zjeździe Delegatów w marcu 1937 r., oceniając pozytywnie wrześnieową „Deklarację” i konsolidację pracowników umysłowych, poszedł jeszcze dalej w swych uchwałach domagając się konsolidacji całego świata pracy. Wyjątki z tych uchwał brzmią:

„Walny Zjazd Delegatów Z.N.P. wyraża przekonanie, że należy dążyć do dalszej krystalizacji oblicza ideowego i świadomości zbiorowej związków pracowniczych oraz do stworzenia warunków dla zapewnienia warstwom pracującym możliwości prowadzenia skutecznej

walki o realizację ruchu pracowniczego. Walny Zjazd Delegatów, doceniając w pełni potrzebę współdziałania całego świata pracy, wyraża przekonanie, że należy w dalszym ciągu rozwijać współpracę ruchu zawodowego pracowników umysłowych z ruchem zawodowym robotniczym, ruchem spółdzielczym oraz chłopskim kulturalno-gospodarczym. Walny Zjazd Delegatów wzywa Zarząd Główny Z.N.P. do energicznej obrony prawa do swobodnego zrzeszania się i organizowania współpracy związków pracowniczych”.

Dążenia Z.N.P. do łączenia silnymi więzami ruchu pracowników umysłowych i fizycznych wyraża się w różnych formach. Działo się to poza ruchem zawodowym i na odcinkach pracy oświatowej, społecznej i spółdzielczej. Nic też dziwnego, że ówczesne rządy sanacyjne usiłowały różnymi szykanami zmusić Z.N.P. do zmiany stanowiska. Wyrazem tego między innymi było zawieszenie Zarządu Głównego Z.N.P. w dniu 1.X.1937 r., a następnie działalność postępowego a opartego o Z.N.P. „Dziennika Porannego”.

Znane są z tego okresu, obok strajku protestacyjnego jednodniowego nauczycielstwa związkowego, trwające wiele tygodni strajki pracowników Z.N.P. i „Dziennika Porannego”, które były ofiarnym i mocnym wyrazem protestu przeciwko próbom faszyzacji ruchu zawodowego.

Bezpośrednio po wojnie, a nawet jeszcze w czasie jej trwania, szybko odradzał się ruch zawodowy. Okres lipiec — listopad 1944 r. to czas żywiołowego powstawania związków zawodowych.

W listopadzie 1944 r. w Lublinie zjechali się delegaci związków zawodowych. Nastąpiły pierwsze sformułowania stanowiska odradzającego się ruchu zawodowego, który jasno i wyraźnie stanął na stanowisku P.K.W.N. i K.R.N.

Związki zawodowe zadeklarowały swój pozytywny stosunek do reformy rolnej i wyłoniły tymczasową Komisję Centralną Zw. Zaw. jako reprezentację jednolitych i zjednoczonych związków zawodowych. Podjęto prace nad stworzeniem struktury organizacyjnej ruchu zawodowego, przystosowanej do nowej sytuacji społeczno-gospodarczej i politycznej Polski Ludowej.

Przyjęto jako podstawę zamiar jednolitości ruchu zawodowego, w miejsce przedwojennego rozproszkowania. Kongres Związków Zawodowych w listopadzie 1945 r. zgrupował już prawie wszystkie związki zawodowe.

Na kongresie tym zgłosili akces do K.C.Z.Z. obok innych i przedstawiciele dawnej Centralnej Komisji Porozumiewawczej Zw. Prac. Państw. Samorządowych i Prywatnych. Kongres uznał się za spadkobiercę najlepszych tradycji demokratycznych ruchu zawodowego i za podstawę swej dalszej działalności uznał jednolitość polskiego ruchu zawodowego i jedność klasy robotniczej.

Zrealizowane zostały te dążenia, które były również ideową treścią Z.N.P. Z bardzo pobieżnego przeglądu dziejów ruchu zawodowego w Polsce wynika, że udział Z.N.P. w kształtowaniu się ruchu zawodowego, a szczególnie pracowników umysłowych był niepośledni.

Jak winien kształtować się udział Z.N.P. w odrodzonym ruchu zawodowym w jego obecnej formie i na obecnym etapie historycznym? W stosunku do sytuacji przedwojennej mamy znacznie bardziej wszechstronne

możliwości związania się z całym ruchem zawodowym, a nie tylko z jego częścią. Ruch zawodowy ma do spełnienia wielką nową rolę nie tylko reprezentowania interesów mas pracowniczych, ale rolę współgospodarza Polski Ludowej.

Nowa sytuacja i nowe zadania wymagają stosowania i przez ruch zawodowy nowych, innych środków aniżeli to miało miejsce w stosunku do państwa o ustroju kapitalistycznym. Ruch zawodowy jest częścią obozu Demokracji, który ponosi odpowiedzialność za losy Narodu i Państwa Ludowego.

Z tego faktu musi sobie zdawać sprawę zarówno kierownictwo związków zawodowych jak i poszczególne związki.

W całej działalności ściśle zawodowej musi występować ta świadomość. To nie znaczy, by w jakiegokolwiek formie została zaniechana najtroskliwsza dbałość o sprawy zawodowe, o materialny byt mas pracujących i jego stałą poprawę. Ale drogi do realizacji tych celów nie mogą być takie, jakie stosuje ruch zawodowy w stosunku do państwa o ustroju kapitalistycznym.

Niezależność działania ruchu zawodowego jest koniecznym warunkiem, który musi być spełniony, aby zachować najgłębszy sens ruchu zawodowego. Ale obok tego pełna i rzetelna współpraca z Obozem Demokracji. Dlatego też ze szczególną siłą występuje potrzeba wielkiej dojrzałości ideowo-politycznej kierownictw związków zawodowych.

Z kolei przed każdym związkiem zawodowym rysują się nowe i różne możliwości.

Przed Z.N.P. jak i przed poszczególnym nauczycielem występuje szereg nowych form współpracy i współdziałania Z.N.P. w ruchu zawodowym. Dla przykładu przytoczmy kilka.

Współczesne życie społeczne oraz wszelkie prace tzw. społeczne, w miarę coraz wielkiej ich złożoności, wymagają coraz dalej posuniętej specjalizacji. Jest coraz więcej dziedzin życia społecznego czy społeczno-oświatowego, w których nie wystarcza już amatorstwo. Ruch zawodowy podjął i prowadzi wielką akcję podnoszenia oświaty i kultury swych członków. To jeden z wielkich działań życia, który rozwinąć może współpracę i współdziałanie Z.N.P. z ruchem zawodowym. Ile tu form i możliwości poczynając od prac świetlicowych, a skończywszy na różnych systematycznych kursach.

Wejście nauczyciela do ścisłej współpracy we wszystkich ogniwach i formach działalności ruchu zawodowego pozwoli i na szersze zainteresowanie się światem

pracy zagadnieniem, troskami, potrzebami i brakami szkoły.

Dopiero, kiedy świat pracy będzie przekonany że traci na tym, że szkoła źle funkcjonująca przede wszystkim krzywdzi świat pracy — uzna tę sprawę za swoją. A problem właściwej pozycji społecznej i materialnej nauczyciela? Czy da się osiągnąć bez pełnego i konsekwentnego poparcia ruchu zawodowego. W obecnych jeszcze bardzo ciężkich warunkach gospodarczych, spowodowanych zniszczeniami wojennymi, nie można wszystkiego oczekiwać od aparatu administracyjnego, który ma wiele t.zw. piekących spraw charakteru gospodarczego na pierwszym planie swego działania. Złatwianie wielu spraw, mających na celu dalszą poprawę warunków bytu zarówno szkoły jak i nauczyciela, nastąpi tym szybciej, im prędzej staną się one programem całego ruchu zawodowego. A stać się to może wówczas, kiedy nie tylko odświętnie nauczyciel będzie się stykał z ruchem zawodowym, ale kiedy w codziennej pracy i współdziałaniu wykuwał będzie pełniejsze zrozumienie dla tych spraw. Zbliżenie między Z.N.P. a ruchem zawodowym winno zaznaczyć się i w różnych formach współżycia. Wspólne wczasy, urządzanie wspólnych kursów i konferencji związkowych będzie dla obu stron korzystne. Na pewno wiele mogą się nauczyć działacze z terenu szkolnego ze wspólnego uczestnictwa na konferencjach i kursach innych związków zawodowych, czy międzyzwiązkowych. Trzeba stwierdzić, że pod tym względem następuje coraz większe zbliżenie.

Trzeba dalszej świadomej pracy nad zacieśnieniem więzów współżycia, współdziałania i współpracy.

Trzeba, aby na wszystkich zebraniach nauczycielskich, na kursach pedagogicznych, obok innych tematów dotyczących Polski współczesnej, występowały zagadnienia ruchu zawodowego, jego historii, organizacji celów i zadań.

Przyspieszy to proces wchodzenia nauczyciela do aktywnej roli w terenowych ośrodkach ruchu zawodowego, a tym samym poszerzy znacznie możliwości jego wszechstronnej działalności. Samemu nauczycielowi, szczególnie młodemu, unaocznia fakt, że jest częścią obozu świata pracy. Ułatwi to uświadomienie sobie tych wszystkich perspektyw, które stoją przed polską inteligencją, jeżeli potrafi i zechce przyjąć w pełni czynną i ofiarną postawę budowniczych Polski Ludowej. Nauczycielstwo związkowe zgodnie z pięknymi tradycjami Z.N.P. winno kroczyć w pierwszych jego szeregach.

Stanisław Kwiatkowski

Konferencje rejonowe

I.

Przekazanie przez Ministerstwo Oświaty organizacji i prowadzenia konferencji rejonowych Związkowi Nauczycielstwa Polskiego jest realizacją wieloletnich dążeń postępowych działaczy nauczycielskich. Rozpoczyna ono nowy okres w zakresie przejmowania przez ogół nauczycielstwa spraw samokształcenia w swoje ręce. Ale nie tylko samokształcenia. Konsekwencje przejęcia konferencji rejonowych przez Związek są szersze i głębsze. Moment przejęcia zbiega się z przemianami naszego życia w kraju. Zbiega się też z dokonującymi się prze-

mianami w psychice nauczyciela. Zmienia się dziś w nowym ustroju pogląd na pracę nauczyciela, jego stosunek do zagadnień szkolnych i stosunek do administracji szkolnej. W ustroju demokracji ludowej na czoło wysuwa się dla każdego obywatela nakaz współuczestniczenia przez pracę społeczną użyteczną i odpowiedzialności w oparciu o kwalifikacje i świadomość celu. Stosunki między obywatelami układają się na zasadzie równości i przekreśleniu przywilejów. Nakaz współuczestnictwa (jako przeciwstawienie neutralizmu czy abstencji) wysuwa postulat współdziałania wszystkich należących do tego samego kręgu (w tym wypadku kręgu za-

wodowej współpracy nauczycielskiej). Współdziałanie zobowiązuje do współkierowania. Dopiero związanie elementów współdziałania i współkierowania stwarza podstawy do świadomej współodpowiedzialności. Bez tych elementów nie może być mowy o zbiorowych rezultatach, o zbiorowym dążeniu do wspólnego celu. Nie może też być mowy o zapale i entuzjazmie.

Gdy z tego stanowisko spojrzymy na konferencje rejonowe, dostrzeżemy w nich nie tylko możliwości samokształcenia, ale nieograniczone możliwości wytworzenia, w pełnym tego słowa znaczeniu, wspólnoty zawodowej, zrzeszającej wszystkich przez współuczestniczenie we wspólnym dziele odbudowy i przebudowy szkoły polskiej.

II.

Konferencje rejonowe stają się ośrodkiem zbieżności dwu kierunków dyspozycyjnych: Ministerstwa Oświaty i Z.N.P. Im ściślej te dwa ośrodki będą uzgadniały swe stanowiska, tym bardziej zbiegające się kierunki będą zharmonizowane, a rezultaty pracy co raz lepsze. Współczesne życie wymaga planowania w każdej dziedzinie. Planowanie to obowiązuje organizatorów i współuczestników konferencji rejonowych na każdym szczeblu. Kładzie zresztą na to nacisk „Instrukcja Zarządu Głównego Z.N.P. w sprawie konferencji rejonowych”. W planie pracy zarysowują się dwa główne działy: a) wspólny dla całej Polski np. demokratyzacja szkoły, kierunek ideowo-wychowawczy, realizacja reformy szkolnej itp., b) zadania wynikające z potrzeb danego regionu (uwzględniając środowisko i nauczyciela).

Uzgodnienie planu pracy na wszystkich szczeblach i świadomość tegoż planu u wszystkich staje się podstawą harmonijnego i owocnego współdziałania. Zarówno nauczyciel jak kierownik szkoły, inspektor szkoły jak przewodniczący wydziału pedagogicznego odpowiedniej komórki Z.N.P. winni brać pod uwagę plan ogólny w skali całej Polski jak i poszczególnych szczebli organizacyjnych. Związanie własnej pracy na każdym szczeblu z planem głównym konferencji rejonowych wpłynie na to, że konferencje rejonowe nie będą jakimś dodatkiem czy wydarzeniem tylko w pracy codziennej, ale nieodłącznym składnikiem całości naszej wspólnej pracy na wszystkich szczeblach i odcinkach: zjednoczą nauczycieli przy warsztatach pracy w szkole, administratorów szkolnych i działaczy Z.N.P.

III.

Aby konferencje rejonowe spełniały założenie zawarte w instrukcji, winny być uważane przez współuczestników za potrzebny i pożyteczny środek realizacji wspólnych dążeń. To przekonanie zaś może być wynikiem bezpośrednio odczuwanych korzyści przez współuczestników. Przy analizie metod i środków wiodących do jak najlepszych rezultatów konferencji rejonowych należy odróżnić: dzień pracy na konferencji rejonowej i okres pracy szkół między jedną a drugą konferencją. Na nic się przyda przejęcie konferencji przez Z.N.P. i nadanie im charakteru koleżeńsko-społecznego, jeśli formy pracy zachowamy stare. Zasadniczą cechą form starych, urzędowych było: dwie lub trzy aktywne osoby, ogół bierny, słuchający. Zmiana w pracach konferencji rejonowych właśnie na tym polega,

że dzień pracy konferencji przekształca się na dzień pracy seminaryjnej, gdzie każdy współuczestnik bierze czynny udział nie tylko w dyskusji, ale w całości pracy. Do konferencji rejonowej jako seminarium pracy przygotowuje się nie tylko przewodniczący czy referenci, ale wszyscy uczestnicy. Wszyscy znają porządek dzienny. Wszyscy mają określone zadania do wykonania. Zilustrujmy to na przykładzie. Na pierwszej konferencji po wakacjach na porządku dziennym są np. dwa podstawowe zagadnienia: 1) Organizacja szkolna a nauczanie wychowujące; 2) Rola podręcznika w zaprawianiu ucznia do pracy zespołowej. Po omówieniu zagadnień, przedyskutowaniu i zilustrowaniu fragmentami lekcji uczestnicy konferencji ustalają wspólnie wnioski i zadania na najbliższy okres. Przez cały okres czasu od danej konferencji do następnej, obok normalnej pracy szkolnej, każdy z uczestników w codziennej swej pracy we własnej szkole czyni obserwacje nad realizacją zagadnień omówionych na ostatniej konferencji. Zebrany materiał pozwala mu ustalić trafność wskazań i wyników konferencji, bądź też błędy założeń. W ten sposób cały rejon pracuje nad tymi samymi zagadnieniami przy równoczesnym utrzymywaniu kontaktów indywidualnych lub zespołowych. W czasie tak zorganizowanej pracy badawczej nauczyciel szuka pogłębienia w książkach i czasopiśmie. Staje się tym samym współuczestnikiem pracy zbiorowej, z której wynikami zapozna się na najbliższej konferencji.

Udział w konferencji każdego uczestnika jest oparty na przygotowaniu i wnoszeniu dorobku do całości pracy. Ten sposób ujęcia przyczynia się również do zanikania tego stylu dyskusji, którego cechą było mówienie, a często wręcz krasomówcze występy nie zawsze mające za sobą pokrycie codzienną, żmudną pracą realizacyjną. Praktycznie konferencja rozpoczyna się od zebrania wyników z pracy nad danym zagadnieniem w ubiegłym okresie, po czym przechodzi się do zagadnień nowych, lub ponownego jeszcze rozpatrzenia zagadnienia przepracowanego.

Na charakter seminaryjnej konferencji rejonowej wpływają jeszcze ćwiczenia praktyczne. Jedną godzinę przeznaczają się na wspólne przedyskutowanie określonego zagadnienia, np.: rozkład materiału z języka polskiego. Uczestnicy przywożą z sobą dzienniki lekcyjne, wymieniają poglądy, ilustrują przykładami. Albo: jak poprawiam błędy ortograficzne; zastosowanie tablic ortograficznych; czytanka jako środek przy rozwiązywaniu zagadnień itp. Dzięki ćwiczeniom praktycznym, wiele bardzo pożytecznych rzeczy wylania się na światło dzienne. Wiele bardzo ciekawych pomysłów i osiągnięć będących niemal tajemnicą jednostki staje się własnością wszystkich. Przyczynia się to niewątpliwie do rozbudzenia inicjatywy, utwierdzenia się co do słuszności stosowanych metod czy wreszcie konieczności ich zmiany.

Połączenie pracy na konferencjach rejonowych z codzienną pracą szkolną podnosi ich wartość i potrzebę; wpływa dodatnio na samokształcenie jednostkowe i zespołowe; podnosi poczucie godności czynnego współuczestniczenia; czyni pracę interesującą i ciekawą przez wprowadzenie pierwiastka badawczego. W ten sposób konferencje rejonowe mogą się stać czymś w rodzaju spółdzielni pracy, w której na czoło wysuwa się świadomość dobrowolnego współuczestniczenia i korzyści społecznego zbiorowego wysiłku na drodze postępu.

IV.

Związywanie pracy na konferencjach rejonowych z codzienną pracą w szkole wprowadza obok czynnika badawczego planowość i celowość. Każda szkoła gromadzi materiały (do dyskusji, jako ogłód przykładów, inicjatywy itp.). Z materiału dostarczanego przez każdą szkołę w rejonie może powstać wartościowy zbiór materiałów do spraw wychowania i nauczania. Powiększany z roku na rok może stać się z czasem dobrze zaopatrzonym małym „muzeum” nauczania i wychowania.

V.

Mówiąc o współuczestnictwie czynnym wszystkich na konferencji rejonowej należy rzetelnie zanalizować niektóre elementy konferencji, które do niedawna jeszcze występowały w formie niezmiennej, kostniejącej. Rozważmy je po kolei. W tradycyjnym ujęciu podstawą konferencji były: lekcja i referat oraz w związku z nimi dyskusja. Lekcję traktowano jako „wzór”. Przy jej omawianiu nauczyciel prowadzący czuł się jak na cenzurowanym. Podnoszono przy omawianiu lekcji wszystko, co tylko można było zrobić. Nic też dziwnego, że nauczyciel niechętnie podejmował się lekcji. Pamiętam z własnej praktyki, gdy starałem się uwzględnić na konferencji wszystkie rady i uwagi. Na przeprowadzenie lekcji uwzględniającej życzenia i uwagi trzeba by nie jednej, lecz przynajmniej dziesięciu godzin. Zabierający głos w dyskusji przychodzili na lekcję, jak na widowisko. Więc bez przygotowania. Dlatego tak bez odpowiedzialności i bez wycucia możliwości padały rady. Jakże ta część konferencji ulega już dziś zmianie! Lekcja — to nie pokaz. To nie wzór. To ilustracja próby rozwiązania zagadnienia. Dlatego takie ilustracje mogą trwać 15—20 minut lub nawet całą godzinę, zależnie od zadania. Omawiamy nie zachowanie się nauczyciela, nie „udanie lekcji”, lecz określone zadania (np.: Jaki rodzaj tablic ortograficznych jest celowy w nauczaniu na danym poziomie. W jaki sposób podnoszę poziom estetycznego wygłaszania? Współudział klasy przy badaniu wyników. Momenty wychowawcze w czasie badania wyników. Związek pracy na lekcji z pracą w organizacji szkolnej itp.). Ale do lekcji tak pomyślanej przychodzą wszyscy przygotowani. Dzielią się swoimi wynikami, a nie gołosłownymi, teoretycznymi przykładami. Lekcja łączy się również z tematem rozważań poruszonych w referacie. I tu obserwujemy zmiany. Już przed wojną odczuwaliśmy ciężar i jałowość referatów. Już wtedy szukano dróg. Jest już dzisiaj rzeczą bezsporną, że zamiast tasiemcowych referatów lepiej jest podać zasadnicze myśli (tezy) w ciągu kilku czy kilkunastu minut jako materiał do wspólnego przedyskutowania przez uczestników również przygotowanych solidnie do dyskusji. Zamiast tradycyjnego referowania lepiej jest wprowadzić formę dialogu, wywiadu, czy żywego dziennika. I jeszcze jedno. Kto ma referować? Czy stali współuczestnicy konferencji, czy przyjezdni fachowcy, nauczyciele z wyższych uczelni itp. Wydaje mi się, że przeceniamy referaty osób zaproszonych z zewnątrz. Referent taki wygłasza odczyt (często przez dwie godziny lub dłużej), a rezultat? Uczestnik konferencji słucha, a im odczyt jest „mądrzejszy”, tym gorzej. Uczestnik konferencji biernie słucha, ulega autorytetowi, zatracając nieraz wiarę we własne siły i możliwości. Proszę mnie źle nie zrozumieć. Nie występuję przeciwko wartości odczytów przez fachowców, uczonych itp. Podważam ich celowość. Odczyt naukowy, związany ściśle

z tematem pracy na konferencji i tematem pracy w ciągu okresu jest pożądany. Tak, ale odczyt związany, łączy się z pracą, a nie oderwany. W nowoczesnym ujęciu konferencji rejonowej nie idzie o to, by prelegenta darzyć oklaskami czy uznaniem i pochwałami. Idzie o to, by po odczycie jasno były zebrane myśli i zadania do przepracowania, by myśli odczytu zapalały nie ogólnie, ale do konkretnej, rzeczowej pracy. Dlatego uważam, że pewna wstrzemięźliwość w umieszczaniu tego rodzaju odczytów w porządku dziennym konferencji jest bardzo wskazana. Natomiast pełne współuczestnictwo wymaga współudziału wszystkich obecnych. A więc: zamiast prelegenta z zewnątrz, jeden z uczestników w konferencji lub zespół podejmuje się opracowania zagadnienia, podając na konferencji tezy i ich krótkie uzasadnienia. Jeśli tematy będą znane na kilka miesięcy przed konferencją i nad ich przygotowaniem pracować będą nie tylko prelegenci, ale i wszyscy uczestnicy, wówczas członkowie konferencji nie będą tylko konsumentami, ale współtwórcami. Niewątpliwie ten sposób przygotowania nie pozostanie bez wpływu i na dyskusję. Zabierać głos będą nie ci, którzy lubią mówić, ale ci, co mają coś rzetelnego do powiedzenia w zakresie rezultatów swej pracy i przemyślenia danego zagadnienia.

VI.

Słów kilka o udziale inspektora szkolnego w konferencjach rejonowych. Na ogół inspektor szkolny (czy jego zastępca) uczestniczył w nich. Udział jego ograniczał się do komunikowania zarządzeń władz szkolnych i ew. do oceny przebiegu konferencji. W nowym ujęciu konferencji rejonowych zmienia się również rola inspektora szkolnego. Jako przedstawiciel władz szkolnych uzgadnia z przewodniczącymi poszczególnych rejonów plan pracy. W czasie samej konferencji bierze czynny udział w jednym z zespołów pracy, występuje jako współuczestnik wspólny z innymi. Może również prowadzić lekcję lub jej fragmenty (np. badanie wyników). Dzieli się z uczestnikami konferencji obserwacjami z wizytacji w ubiegłym okresie zwracając szczególną uwagę na tematy prac w tym czasie przez rejon opracowywane. Podkreśla osiągnięcia i braki. Niektórzy administratorowie szkolni obawiają się, że prowadzenie np. lekcji przez inspektora szkolnego może podważyć jego autorytet. Jestem wręcz odwrotnego zdania. Czynny współudział inspektora, podejmowanie wspólnych prac badawczych wiąże go ściśle z rejonem i budzi szacunek ludzi współpracujących z nim. Zanika wówczas przedział między inspektorem a nauczycielem. Wzrasta szacunek zrodzony w planowej pracy badawczej.

VII.

Poruszyłem niektóre tylko sprawy. Jest ich wiele do omówienia. Najważniejsze wydaje mi się to, by organizowanie konferencji w nowym ujęciu oprzeć na wspólnych zasadach, a mianowicie:

- 1) Konferencje rejonowe winno się przekształcać na seminaria pracy, w których każdy z nauczycieli danego rejonu jest czynnym współuczestnikiem;
- 2) praca na konferencjach rejonowych winna się łączyć ściśle z pracą całego rejonu w danym okresie;
- 3) plan pracy konferencji rejonowych winien się wiązać ściśle z planem pracy władz szkolnych, a ponad-

to uwzględniać aktualne potrzeby szkół w danym czasie;

4) planowanie winno obejmować okres kilku lat;

5) inspektor szkolny winien współdziałać z całym rejonem w czasie wizytacji i oprócz normalnej pracy wizytacyjnej winien wspólnie z nauczycielem zgłębiać zagadnienia opracowywane w związku z planem konferencji.

Wysunięcie na konferencjach czynnika społeczno-koleżeńkiego, współdziałanie nauczycieli z władzami

szkolnymi i prowadzenie pracy badawczej w szkołach w oparciu o konferencje rejonowe przez cały rok niewątpliwie spowoduje, że konferencje rejonowe będą miały duże widoki rozwoju. Przyniosą szkole i nauczycielowi wiele korzyści. A jeśli tak, to nie będą dla niego ciężarem czy odrabianiem powinności, lecz pożytecznym urozmaicheniem i źródłem twórczych podnieć w zakresie wspólnego dorabiania się i dopracowywania lepszych form pracy i głębszych jej treści.

Tadeusz Pasierbiński

Studia uniwersyteckie czynnych nauczycieli

Zachęcony artykułem prof. Suchodolskiego („W obronie nauczycieli studiujących w uniwersytecie” — „Głos Nauczycielski” 1946, nr 20), pragnę przedstawić własne doświadczenia, jakie zebrałem, kierując studiami uniwersyteckimi nauczycieli w ciągu lat kilkunastu w poznańskim ośrodku uniwersyteckim.

1) Do studiów uniwersyteckich garną się nie wyłącznie jakieś wyjątkowe jednostki, lecz napływ nauczycieli na uniwersytet przybrał już przed wojną charakter pewnego ruchu społecznego, trzeba zaś uważać to zjawisko za zupełnie normalne, w wielkiej bowiem rzeszy nauczycieli szkół powszechnych z pewnością znajduje się pewien procent takich jednostek, które ze względu na swoje przewagi umysłowe zdolne są do zdobycia wykształcenia wyższego i które ze względu na potrzeby społeczne winny takie wykształcenie zdobywać, czy jednak właśnie jednostki najzdolniejsze zgłaszają się na studia, to nie daje się stwierdzić.

2) Studia czynnego nauczyciela z konieczności mają charakter czynu heroicznego, przeznacza on wszak na studia nie tylko resztę czasu, ale przede wszystkim tę resztę energii, jaką pozostawia mu jego absorbujący zawód. W tych zaś warunkach na ukończenie studiów w terminie normalnym mogą liczyć tylko jednostki wyjątkowe, obdarzone nie tylko znacznymi zdolnościami, ale obok tego dużą pilnością i odpornością na zmęczenie. Za rzecz normalną zaś należy uważać zjawisko przedłużania się czasu studiów.

3) Dość znaczny jest procent czynnych nauczycieli, którzy rezygnują ze studiów przed ich ukończeniem, postępują tak, zwłaszcza nauczyciele zaabsorbowani administracją szkolną lub pracą społeczną. Pomyślniejsze widoki ukończenia studiów mają ci, którzy swoje obowiązki nauczycielskie ograniczają do minimum pod względem ilościowym. Nie było wypadku, by doszły do mnie głosy o niezadowoleniu przełożonych z pracy nauczyciela, który by pod wpływem studiów lekceważył swoje obowiązki zawodowe.

4) Zrozumiałą jest dążność nauczyciela do szybkiego ukończenia studiów choćby kosztem ich jakości. Tej dążności nie można folgować, bo tu groziłaby dysproporcja między pretensjami osobnika z dyplomem a jego użytecznością społeczną, a także brak osobistego zadowolenia.

5) Nauczyciele zgłaszają się na uniwersytet na ogół w wieku nienajmłodszym, często między 30 a 40 rokiem życia, z czym wiążą się pewne ich prze-

wagi, ale też pewne mankamenty, zwłaszcza w odniesieniu do elastyczności umysłowej.

6) Dość częstym typem studiującego nauczyciela jest osobnik, który w ogóle chętnie się kształci i który ma za sobą cały szereg przeróżnych kursów. Z nich to przynosi on często przeświadczenie, że wykształcenie polega na wielowiedzy.

7) Zdarza się, że nauczyciele próbują studiować, nie rozporządzając minimum potrzebnych do tego warunków zewnętrznych, w szczególności niektórzy próbują korzystać z uniwersytetu metodą dojeżdżania bądź z miejscowości zbyt odległej, np. 80 km. bądź bliższej, ale mającej niedogodne połączenie kolejowe z ośrodkiem uniwersyteckim. W tych warunkach albo studia się nie powiodą, albo też osobnik przypłaci je swoim zdrowiem. W ogóle ze stanowiska higieny studia czynnych nauczycieli są przedsięwzięciem ryzykownym.

8) Kierowanie studiami nauczycieli przedstawia się znacznie trudniej w porównaniu z młodym absolwentem ogólnokształcącej szkoły średniej, nauczyciel bowiem przynosi na uniwersytet szereg podstaw wyniesionych z zakładu kształcenia nauczycieli, z kursów, z konferencji nauczycielskich, które są sprzeczne z zasadami pracy uniwersyteckiej, i których on musi się wyzybywać.

9) Jeżeli są jednostki wśród zgłaszających się na studia nauczycieli, którym ze względu na brak zdolności lub zdrowia należałoby studia wyperswadować, to z drugiej strony są takie jednostki, które kończą studia z wynikiem tak pomyślnym, że zachęca się je do ubiegania się o dalsze stopnie uniwersyteckie.

Jak widać, doświadczenia moje nie są wyłącznie dodatnie. Doceniam jednak całkowicie wartość społeczną wykształcenia uniwersyteckiego, połączonego z praktyką nauczycielską i tak samo jak profesor Suchodolski widzę potrzebę przyjęcia z pomocą studiującym nauczycielom.

Pomoc powinna pójść w kilku kierunkach. Jej najważniejszą postacią jest urlop płatny. Taki urlop winien uzyskać każdy studiujący nauczyciel w zasadzie na jeden rok lub co najmniej na pół roku, i to w okresie kończenia studiów. Gdzie zaś nie jest możliwe uzyskanie urlopu, tam konieczną byłaby znaczna niżka godzin. Po wojnie władze szkolne II instancji chętnie udzielały nauczycielom urlopów płatnych oraz zniżek godzin, podzielałam jednak postulat prof. Suchodolskiego, aby sprawa udzielania urlopów była dobrze zorganizowana. Może najlepiej

byłoby, gdyby Kuratoria Szkolne rozporządzały kontyngentami urlopowymi przeznaczonymi specjalnie na studia wyższe.

Inną pomocą, jakiej władze szkolne mogłyby udzielić studiującym nauczycielom — to albo przeniesienie ich do ośrodka uniwersyteckiego, albo też przynajmniej niedaleko od niego na dogodnej linii kolejowej.

Przez długi czas sądziłem, że jedyną pomocą ze strony uniwersytetu może być przełożenie zajęć na godziny popołudniowe. Obecnie wykryłem nową postać pomocy w formie organizacji studiów wakacyjnych. Właśnie ze względu na nauczycieli

zakład mój pozostaje czynny przez wakacje letnie w ciągu całego dnia. Znaczna ilość dojeżdżających nauczycieli postarała się o bilety uczniowskie na wakacje i naprawdę korzysta z zakładu w sposób intensywny. Występują tu znowu zastrzeżenia higieniczne, ale trudno: nauczyciel, który nie wyżył skał okresu wakacyjnego dla studiów, nie znajdzie w ciągu roku szkolnego warunków umożliwiających pracę skupioną na większą skalę.

Zdaję sobie sprawę z tego, że wymienione postacie pomocy są wciąż jeszcze skromne, wiem jednak z doświadczenia, że są bardzo skuteczne.

Marian Wachowski.

Książka dla Ziemi Odzyskanych

Z chwilą objęcia Ziemi Odzyskanych przez Polskę, tereny te były zupełnie pozbawione książki polskiej. Tu i ówdzie zachowały się ukryte przez miejscowych Polaków resztki księgozbiorów Związku Polaków w Niemczech. Te dziesiątki uratowanych tomów mają wielkie znaczenie jako dowód bohaterskiej postawy Polaków, nie są to jednak żadne „zasoby biblioteczne”.

W kilku punktach odnaleziono wywiezione przez Niemców cenne księgozbiory naukowe z bibliotek polskich. Zbiory te zabezpieczono celem zwrócenia właścicielom.

Obecny stan bibliotek na Z. O. jest trudny do uchwycenia.

Do czasu przeprowadzenia dokładnej rejestracji bibliotek nie dysponujemy danymi dotyczącymi wszystkich bibliotek — państwowych, samorządowych, społecznych i prywatnych.

W dniu 1.1.1946 r. zarejestrowano w bibliotekach powiatowych na Z. O. 7.595 t. Liczba książek w bibliotekach powiatowych na tym terenie wzrosła od chwili rejestracji 11-krotnie. Szacując stan ilościowy innych księgozbiorów (bibliotek społecznych, wypożyczalni prywatnych) służących czytelnictwu powszechnemu nie można stosować tak wysokiego mnożnika, gdyż biblioteki powiatowe były otaczane szczególną opieką władz szkolnych i samorządu terytorialnego. Ministerstwo Oświaty przydzieliło dla tych bibliotek 39.000 tomów i 1.308.000 zł. dotacji z budżetu za rok 1946. Nadto na b-ki powiatowe przekazano znaczną część dochodów z zeszłorocznego Święta Oświaty (w całej Polsce 30.000.000 zł), poza tym z Ziemi Dawnych przekazano 5% wpływu ze Święta Ośw. na rzecz Ziemi Odzyskanych.

Na podstawie przybliżonych danych można przed przeprowadzeniem ponownej rejestracji oszacować wzrost liczby książek w bibliotekach szkolnych na 3—4-krotny.

Stan zaopatrzenia w książki (liczba mieszk. na 1 tom w bibliotekach) nie poprawił się w tym samym stosunku, w jakim wzrosła liczebność księgozbiorów, gdyż w okresie sprawozdawczym wzrosła również liczba mieszkańców na Z. O.

AKTUALNE POTRZEBY I ZADANIA AKCJI BIBLIOTECZNEJ NA Z. O.

a) Różnice stanu zaopatrzenia w książki na Ziemiach Dawnych i Ziemiach Odzyskanych są bardzo duże na niekorzyść Z. O., gdyż na Ziemiach Dawnych, zwłaszcza w miastach, niemal każdy obywatel posiada własne książki, co na Z. O. z łatwo zrozumiałych względów należy do rzadkości. Natomiast autochtoniczna ludność polska, nawet młodzież uczęszczająca do polskich szkół, czytuje nadal książki niemieckie, nie mając dostępu do polskich.

b) Ludność Z. O., złożoną obecnie z autochtonów, repatriantów i osadników z różnych stron Polski mogą zespolic w zwartą, jednolitą, zdolną do harmonijnego współdziałania grupę tylko wspólne wartości kulturalne. Dlatego dostateczne zaopatrzenie tych ziem w polską książkę jest zadaniem, które musimy jak najrychlej wykonać, mobilizując w tym celu wszelkie dostępne środki.

c) Szacując liczbę mieszkańców Polaków na Z. O. na 5 milionów należy dostarczyć dla bibliotek powszechnych 900.000 tomów. (Czytelnicy bibliotek powszechnych mogą w przybliżeniu stanowić 6% ogółu mieszkańców, tj. 300.000 czytelników — dla należytego więc funkcjonowania biblioteka powinna posiadać 3 tomy na 1 czytelnika.)

Obecnie posiadamy w bibliotekach powszechnych (powiatowych i miejskich) 111.374 tomy, brak zatem ok. 800.000 t. — Licząc przeciętny koszt 1 tomu z oprawą na 400 zł, potrzeba 320.000.000 zł nie uwzględniając wynagrodzenia bibliotekarzy i wydatków na lokale.

Takie same w przybliżeniu kwoty trzeba by wydatkować na zaopatrzenie bibliotek szkolnych — licząc 1 tom na 1 ucznia.

Wynika z tego, że bez zakrojonej na szeroką skalę akcji społecznej należyte zaopatrzenie Ziemi Odzyskanych w książkę polską z budżetu państwa i samorządu terytorialnego trwałoby wiele lat. Społeczeństwo polskie nie może do tego dopuścić.

d) Należy zwielokrotnić obieg każdej książki dostarczanej na Ziemię Odzyskaną — przez krążenie jej w kompletach wymiennych. Zadanie to spełnią biblioteki powiatowe, których sieć jest już w ogólnych zarysach przygotowana.

Liczyby statystyczne mówią

Ruch zawodowy w dzisiejszym ustroju to nie tylko obrona czy ochrona interesów pracownika, nie tylko udzielana mu pomoc doraźna — jest to również pozycja ważka w życiu politycznym społeczeństwa. Problemy gospodarcze to jednocześnie zagadnienia związane ściśle z życiem politycznym narodu. Dlatego każdy pracownik żyjący współcześnie nie może ograniczyć swej funkcji życiowej jedynie tylko do warsztatu swej pracy, lecz ściśle zespolony z ruchem związkowym współgospodarzy i współtworzy w osiągnięciach zarówno gospodarczych jak kulturalnych i politycznych.

Taka postawa jest szczególnie ważna w obecnym okresie przemian rewolucyjnych, jakie zachodzą. Od zrozumienia powyższego zależy w wysokim stopniu wynik pozytywny szybszy lub wolniejszy, od tego zależy trwałość osiągnięć i zwycięstwa. Między dniem wczorajszym a dzisiejszym obróciło się koło historii o wiele stopni. Wczoraj wydaje się już dalekie i obce, powolne i szare, gdy dziś tętni życiem — jest twórcze a przy tym rewolucyjne.

Lecz nie każdy potrafi czy chce spojrzeć na rzeczywistość oczami otwartymi, nie każdy z nas czuje tętniący rytm zachodzących przemian. Można nastawiać się krytycznie, można być obserwatorem — lecz wtedy życie przewala się obok, przejdzie po nas i spostrzeżemy, że znaleźliśmy się poza ramami twórczej społeczności. Szczególnie nam nauczycielom nie wolno znaleźć się poza dniem dzisiejszym, nie możemy przy spełnianiu swej funkcji życiowej znaleźć się poza społecznością, nie czuć i nie przeżywać problemów społecznych. Wszak nauczyciel to powszechność oświaty, to wychowawca najważniejszy nowego pokolenia, to powiązanie tego, co było, z tym, co jest i będzie. Tutaj nie da się zachować postawy biernego obserwatora, czy krytyka, musi tutaj mieć miejsce trud twórczy. Nauczyciel musi być czynnym jako fachowiec, jako wychowawca i jako społecznik.

Tymczasem na terenach poszczególnych Okręgów obserwujemy niewytłumaczalne fakty. Nauczyciel odbija od społeczności związkowej, układa swe życie zawodowe samotnie, odchodzi do swego życia prywatnego, czy może ma inne drogi wyżycia się. Nie zwracałoby to uwagi, gdyby fakty powyższe miały charakter jednostkowy, gdyby to były gdzieś tylko obserwowane zjawiska. Lecz jeśli jest to fakt ogólniejszy? Spójrzmy na niektóre Okręgi, niech liczby mają swą wymowę.

Kolegów pozostających poza Związkiem w Okręgu Gdańskim notujemy 10 proc., Krakowskim 20 proc., Śląsko-dąbrowskim 24 proc., Kieleckim 25 proc., Rzeszowskim 28 proc., Wrocławskim 28 proc., Lubelskim 42 proc.

Czy wymowa tych liczb nie jest dość wyraźna? Od 10 do 42 proc. jest kolegów nie czujących potrzeby związania się zawodowego, nie odczuwających potrzeby zespolenia się gromadnego, tych którzy nie dodają swego wkładu do twórczego wysiłku ruchu zawodowego. Często spotykamy tłu-

maczenie takiej absencji brakiem czasu, przepracowaniem lub nikłym uposażeniem. Czyż są to jednak wystarczające tłumaczenia? Skala płac dąży do pewnej równowagi ogólnej, a możliwości dodatkowego zarobku istnieją również w zawodzie nauczycielskim. Rozwijające się życie świetlicowe stale cierpi na brak sił fachowych, a doksztalcanie i samoksztalcanie dorosłych jest ciągle działem szukającym współpracowników. Lecz tutaj musimy zanotować nieco dziwną postawę wielu kolegów. Prowadzenie prac w świetlicy czy domu kultury, wygłaszany odczyt czy tym podobne zajęcie jest traktowane przez kolegów jako praca społeczna w dziwnym skojarzeniu — bezpłatna. Często spotkać można pojęcia, że praca społeczna o wymienionym charakterze nie może znaleźć swego przewartościowania materialnego, to często darowizna na rzecz uboższego umysłowo krewnego. Wszelkie zapytania pod adresem instytucji oświatowych, społecznych, nie uzasadniały tego stanowiska, niemniej ono wśród wielu z nas pokutuje. Jeśli odrzucimy tę niesłuszną postawę, możemy sobie powiedzieć szczerze, że nasze możliwości dorbienia są duże, a położenie materialne nie ustępuje wielu innym gałęziom pracowników. Trudno więc przyjąć za wytłumaczenie naszej bierności — nasze położenie materialne lub przepracowanie. To są pozycje, do których nie możemy sobie uzurpować domeny wyłączności. Jaka więc będzie tego przyczyna? Siegam do innej kolumny sprawozdawczej niektórych Okręgów. W rubryce: współpraca z organizacjami oświatowo-społecznymi i politycznymi — spotkać można białą plamę. Czyż to nie będzie pewną wymową? Brak więzi związkowej przy jednoczesnym braku współpracy i współdziałania w życiu społecznym! Biała plama statystyczna — to wymowa z której należy wyciągnąć pewne wnioski, to spostrzeżenie sięgające głębszych nurtów naszego życia. Musimy na tę wymowę białych plam spojrzeć krytycznie. Wszak czas toczy się naprzód, a historia nie daje się cofać.

W. Czabakowa

KOMUNIKAT CENTRALNEGO KOŁA NAUCZYCIELSKIEGO TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ Z OKAZJI MIESIĄCA WYMIANY KULTURALNEJ POLSKO-RADZIECKIEJ (15.IX.—15.X.)

Zarząd centralnego koła nauczycielskiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zwraca się do wszystkich Koleżanek i Kolegów z gorącym apelem o zapisywanie się na członków Towarzystwa i organizowanie kół nauczycielskich Towarzystwa oraz wzięcie żywego udziału w miesiącu wymiany kulturalnej polsko-radzieckiej (15.IX.—15.X.). Informacji we wszystkich kwestiach udzielają wojewódzkie zarządy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz centralne koło nauczycielskie Towarzystwa (Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8, Zarząd Główny Z.N.P.).

Sekretarz:

(—) Wł. Ferenc

Wiceprezes:

(—) Br. Chrościcki



Zadania i organizacja pracy Komitetu Słowiańskiego w Polsce i towarzystw przyjaźni polsko-słowiańskiej

Zainteresowanie nowym ruchem słowiańskim zaczyna obejmować coraz szersze kręgi obywateli w Polsce. Tworzą się oddziały i delegatury Komitetu Słowiańskiego, organizują się oddziały towarzystw przyjaźni polsko-słowiańskiej. W prasie czytamy dość często artykuły, komunikaty i wzmianki na temat stosunków polsko-słowiańskich. Sądzę, że warto zrobić próbę zestawienia najistotniejszych elementów ideologicznych nowego ruchu słowiańskiego. Analiza polityczna tego ruchu ułatwi działaczom słowiańskim wytyczenie programu pracy popularyzacyjno-wychowawczej oraz zdeterminuje strukturę i formy organizacyjne Komitetu Słowiańskiego i innych organizacji słowiańskich w Polsce.

POLSKA JAKO SUWERENNY I NIEZAWISŁY KONTRAHENT W SOJUSZU SŁOWIAŃSKIM

Wielka socjalistyczna rosyjska rewolucja październikowa obaliła władztwo caratu, wprowadziła rządy ludu, a przez unieważnienie rozbiorów Polski i uznanie praw narodu polskiego do niezawisłości politycznej stanowi moment zwrotny nie tylko w dziejach stosunków rosyjsko-polskich, lecz jest wydarzeniem epokowym dla całej Słowiańszczyzny. Właśnie dopiero wtedy po rewolucji zaistniały warunki dla rozwoju nowego ruchu słowiańskiego. Również wielkie przemiany społeczno-polityczne, które w podobny sposób zaszły w Jugosławii, Bułgarii i Czechosłowacji stworzyły podstawy do zbliżenia się narodów słowiańskich. Dopiero historyczne dzieło zjednoczenia słowiańskich od dziesięcioleci narodów Jugosławii, dokonane przez marszałka Tito, bohaterskiego wodza narodu i genialnego polityka, położyło kres wygrywanemu różnic kulturowych i wyznaniowych tych narodów dla celów agentur międzynarodowego kapitału — przyczyniło się do scementowania solidarności słowiańskiej. Dziś Jugosławia jest klasycznym przykładem federacji 5 narodów słowiańskich poprzedzielanych wprawdzie wysokimi górami lecz złączonych wyższym ponad skaliste szczyty Dynarów i Bałkanów wspólnym celem, jakim jest utrzymanie wywalczonej wolności, demokratycznego ustroju państwowego i obrona pokoju. Sugestywność tego wspólnego celu i jego aktualna waga polityczna są silniejsze od różniących te narody wyznań i tradycji kulturalnych. Dopiero zerwanie Bułgarów z polityką Koburgów i wprowadzenie przez nich reform, dzięki którym masy ludowe zostały wciągnięte do życia społeczno-politycznego, umożliwiło włączenie tego narodu do wspólnoty słowiańskiej. Wzrost sił demokratycznych w Czechosłowacji i wielkie zadania kulturalne stojące przed tym dzielnym narodem stworzyły warunki dla zbliżenia z Polską i tym przyczyniły się do powstania ogólnie-słowiańskiego sojuszu.

Zadaniem więc Komitetu Słowiańskiego i organizacji słowiańskich jest podkreślenie tego podstawowego faktu, że nigdy przedtem w dziejach suwerenność Polski nie była tak pełna, jak obecnie, gdyż nigdy przedtem nie była Polska krajem o tak jednolitej strukturze narodowościowej, jak obecnie, nigdy przedtem przodkowie nasi nie mieli tak trwale uporządkowanych stosunków sąsiedzkich ze Związkiem Radzieckim i Czechosłowacją. Nigdy przedtem w dziejach Polska nie znajdowała się w systemie tak potężnych sojuszy, jak obecnie. Około 250 milionów ludzi, zamieszkujących ziemie ciągnące się od Cieśniny Beringa po Odrę i Nyse i od morza Łódowego po Adriatyk stanowi wielką siłę, skierowaną dla celów pokojowej odbudowy i współpracy międzynarodowej.

Przypomnijmy sobie izolację polityczną naszego kraju w okresie międzywojennym. Przykładem — rok 1939, w którym Polska odrzuciła pomoc ZSRR a zaufała Niemcom, którzy napadli na nią we wrześniu 1939 r. Dzięki przeprowadzonym reformom społecznym, dzięki reformie rolnej i upaństwowieniu przemysłu kraj nasz wyzwolił się z okowów zależności gospodarczej od kapitału za-

granicznego. Ziemie Odzyskane unormowały strukturę gospodarczą i potencjał wytwórczy Polski współczesnej. Podkreślanie tych faktów, wskazywanie na pełnię wolności politycznej, gospodarczej i kulturalnej, jaką cieszy się nasz naród, oto pierwsze zadanie działaczy słowiańskich.

USTRÓJ PAŃSTWOWY POLSKI LUDOWEJ JEST ORYGINALNYM DOROBKIEM POLSKIEJ MYŚLI POLITYCZNEJ, OBOZU DEMOKRACJI POLSKIEJ

Na przekór prorocstwom reakcyjnych polityków Armia Czerwona po wyzwoleniu kraju naszego z niemiecko-hitlerowskiej niewoli wycofała swoje oddziały z ziem polskich oddając je pod zarząd ogniw terenowych demokratycznej władzy polskiej, która buduje życie wewnętrzne kraju według własnej rodzimej koncepcji polityczno-gospodarczej. Obecny stan faktyczny jest realizacją obietnicy wypowiedzianej przez generałissimusa Stalina w jego mowie wygłoszonej jesienią 1941 r.: „Nie mamy — powiedział Stalin — i nie możemy mieć takich celów w wojnie jak narzucanie swej woli i swego ustroju słowiańskim i innym ujarzmionym narodom Europy, oczekującym od nas pomocy. Naszym celem jest przyjęcie z pomocą tym narodom w ich wyzwolenie walce przeciwko tyranii hitlerowskiej, by dać im potem całkowitą możliwość swobodnego rządzenia się na swej ziemi tak, jak tego zechcą. Żadnego wtrącania się do spraw wewnętrznych innych narodów“. Demaskowanie oszczerstw rzucanych na Związek Radziecki przez reakcję, jakoby dążył on do sowietyzacji Polski i do włączenia jej jako 17 republiki związkowej, stanowi drugą kardynalną pozycję programową pracy każdego działacza słowiańskiego.

WSPÓŁPRACA EKONOMICZNA POLSKI Z PAŃSTWAMI SŁOWIAŃSKIMI, A SZCZEGÓLNIE ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM, POTĘGUJE TEMPO JEJ ROZWOJU GOSPODARCZEGO.

W obecnym, najtrudniejszym okresie odbudowy z ruin życia gospodarczego, Związek Radziecki udziela narodowi polskiemu pomocy w żywności, surowcach dla naszego przemysłu włókienniczego oraz w kredycie pieniężnym. Jesteśmy w toku prac związanych z przygotowywaniem dużych umów gospodarczych ze Związkiem Radzieckim, z Czechosłowacją, Jugosławią i Bułgarią. Umowy te otwierają przed Polską olbrzymie perspektywy rozwojowe, szczególnie, gdy uwzględnimy położenie geograficzne naszego kraju, jego wielkie możliwości w zakresie tranzytu towarowego. Wymiana gospodarcza, wymiana doświadczeń technicznych w zakresie produkcji mogą stać się motorem postępu gospodarczego i technicznego narodów słowiańskich.

Znany jest powszechnie wielkoduszny gest rządu radzieckiego w sprawie należności za dostarczoną Polsce broń i amunicję. Wychodząc z założenia, że za krew nie ma zapłaty, Związek Radziecki nie pobrał pieniędzy za sprzęt wojenny i amunicję dostarczoną przez Armię Czerwoną polskimi towarzyszom broni. Te fakty ogłaszane w prasie nie dotarły, jeszcze do wiadomości niektórych kół obywateli. Koła antysowieckie albo przemilczają te dane świadczące o przyjaźni Związku Radzieckiego do Polski, albo wręcz żerując na głupocie naiwnych — fabrykują plotki i kłamstwa zniesławiające naszego wschodniego sąsiada jako kontrahenta w stosunkach gospodarczych. Przygważdżanie kłamstw reakcyjnych, głoszenie prawdy o istocie stosunków polsko-radzieckich oraz stosunków Polski z innymi państwami słowiańskimi i o ich dobroczynnym wpływie na tempo rozwoju życia gospodarczego Polski oto następne zadanie działacza w jego pracy na odcinku spraw słowiańskich.

NOWY RUCH SŁOWIAŃSKI NIE MA NIC WSPÓLNEGO Z DAWNYM PANSLAWIZMEM.

W XIX stuleciu ówczesne koła imperialistów rosyjskich pragnęły wykorzystać poczucie słowiańskiej wspólnoty plemienną jako instrument zaborczej polityki caratu. Ruch ten znany pod nazwą panslawizmu popierany był przez reakcję krajów słowiańskich, odrzucony był natomiast przez demokratów i rewolucjonistów polskich i rosyjskich, jako prąd polityczny wsteczny, gdyż nie uznający podstawowej zasady współpracy międzynarodowej, jaką jest zasada suwerenności i równorzędności politycznej narodów. Jak już wyżej wspominałem, dzięki rewolucji październikowej i obaleniu caratu dawny panslawizm przeszedł do lamusa historii. Narodził się nowy ruch słowiański głoszący zasadę niezawisłości politycznej narodów oraz ich równorzędność w stosunkach międzynarodowych. Jest to koncepcja antyimperialistyczna, demokratyczna, obalająca zapory dzielące Słowian przez stulecia na zwalczające się wzajemnie narody i państwa. Wyznawca współczesnej solidarności słowiańskiej odetnie się od dawnego panslawizmu, jak również zwalczać będzie wszelkie próby wypaczenia ideologii nowego ruchu słowiańskiego ze strony tych, którzy pragną przyklepić mu etykietkę zapożyczoną z ugodowych koncepcji politycznych z okresu pozytywizmu polskiego, traktującego go jako pewną odmianę neopozytywizmu (a więc w istocie wyrażającego w dziedzinie polityki antydemokratyczną postawę ugody i rezygnacji).

GENEALOGIA WSPÓŁCZESNA RUCHU SŁOWIAŃSKIEGO

Nowy ruch słowiański nie jest zjawiskiem obcym na niwie polskiej kultury politycznej. Tkwi on głębokimi korzeniami w naszej tradycji historycznej. Idea solidarności słowiańskiej snuje się niby złota nić poprzez dzieje narodów słowiańskich. W największej rozprawie o reżymie Słowian z namiętnym germańskim rozegranej zwycięsko w średniowieczu przez Polaków pod Grunwaldem brały udział po naszej stronie pułki ruskie i czeskie. W wielowiekowych wojnach z Turkami Słowianie południowi byli nieraz popierani przez Polaków i Rosjan. W XIX wieku po utracie przez naród polski niepodległości, jeszcze przed powstaniem listopadowym, patrioci polscy nawiązują kontakt z patriotami rosyjskimi, wyznającymi postępowe zasady polityczne (późniejszymi dekabrystami). Łączność ta przeradza się później we współpracę na polu walki z caratem o wyzwolenie polityczne i społeczne obu narodów stanowiąc jedną z najistotniejszych cech ich tradycji postępowej. Zarówno fakty jak i postacie, którymi naród polski chlubi się na przestrzeni ostatnich dwóch stuleci naszej historii, są wyrazem jego myśli postępowej w dziedzinie stosunków społeczno - politycznych. Kościuszko, Kołłątaj, Małachowski, Łukasiński, Lelewel, Mickiewicz, Worcell, Jarosław Dąbrowski — wylczenie ograniczając do roku 1871 — pozostaną na zawsze uosobieniem walki o postęp społeczny, o prawa warstw uciskanych w narodzie, o wyzwolenie człowieka, o pokojowe współzycie i przyjaźń między słowiańską i międzynarodową. Widzimy zatem że zasady polityczno-społeczne, na których budujemy zrebry Polski Ludowej mają swój rodowód genealogiczny w tym, co jest wielkie i drogie w naszej przeszłości. Wiązanie tych chlubnych nici w tradycji polskiego postępu, uzupełnianie luk w opracowaniach monograficznych historii Polski staje się patriotycznym nakazem każdego historyka, każdego sławisty polskiego.

Dorobek cywilizacyjny narodów słowiańskich ma znaczenie pierwszoplanowe w rozwoju cywilizacji ogólnoludzkiej. Niezaprzeczone jest pionierstwo nauki radzieckiej, szczególnie w dziedzinie ekonomii politycznej. Stworzona przez Marksa i Engelsa osiągnęła swój punkt szczytowy w dziełach Lenina i Stalina. Dochodzą do tego osiągnięcia uczonych radzieckich w innych dziedzinach nauki, szczególnie w dyscyplinach przyrodniczych, technicznych i matematycznych, wielki dorobek w zakresie sztuki, szczególnie w literaturze, poezji, muzyce, teatrze; balecie i in. Odgródowni przez nieomal 30 lat murem izolacji kulturalnej i niechęci a nawet wrogości nie mieliśmy warunków na prowadzenie obiektywnych studiów nad rozmachem i tempem budownictwa socjalistycznego prowadzonego przez naszego wschodniego sąsiada. W ciągu kilku pięćdziesiąt lat narody radzieckie odrobiły zapóźnienie w rozwoju gospodarczym kraju i w ciągu ćwierćwiecza przeskoczyły jeden okres rozwoju

historycznego stając w rzędzie najbardziej uprzemysłowionych krajów świata. Druga wojna światowa, największa w dziejach, prowadzona przez pierwsze trzy lata prawie wyłącznie siłami zbrojnymi radzieckimi z całym olbrzymim potencjałem gospodarczym i wojskowym podbitej przez Hitlera Europy, jest niezastąpionym dowodem tężyzny gospodarczej i głębi ideologicznej narodów Związku Radzieckiego. Ustawieni na zachodnim przedpolu Słowiańszczyzny w bezpośrednim sąsiedztwie dyszącego żądzą zemsty germańskiego sąsiada musimy pilnie studiować osiągnięcia kulturalne radzieckie, starać się przyswoić naszej rodzimej kulturze olbrzymi dorobek uczonych, techników i artystów radzieckich w dziedzinie nauki, techniki i sztuki.

Podział na kulturę wschodnią i zachodnią jest anachronizmem, jest przeżytkiem XIX wieku. Jest jedna kultura, kultura europejska z jej czołowymi przedstawicielami jak Petrarca, Szekspir, Komeński, Moliere, Puszkina, Mickiewicza, Preszerna, Szopen, Czapkowski, Tolstoj, Gorkij i wielu innych. Wyodrębnianie jakiejś kultury i próby udowodnienia jej wyższości jest pozostałością ideologii faszystowskiej, w imię której Niemcy hitlerowskie zepchnęły Europę na dno niewolnictwa. Jeżeli można mówić o podziale ludzkości na odłamy kulturalne, to tylko wtedy, gdy odróżniamy z jednej strony kulturę europejską, kulturę wolnych ludzi i suwerennych narodów, kulturę humanistyczną, postępową, z drugiej zaś strony ruch wsteczny reprezentowany przez faszyzm i reakcję. Polska i inne narody słowiańskie są związane z kulturą ludzkości, z kulturą postępu i demokracji.

Będziemy przestrzegać przed obserwowaną u niektórych rodaków manierą przeceniania dorobku kulturalnego zachodu w dziedzinie nauk społeczno - politycznych i ustrojowych. Postawa ta bowiem z kolei ułatwia infiltrację wpływów politycznych reakcji z całym balastem faszystowskich domieszek, jak imperializm, szowinizm, rasizm itp.

NOWY RUCH SŁOWIAŃSKI JEST RUCHEM NARODOWYM

Czołowi przywódcy obu polskich partii robotniczych, zarówno PPR jak i PPS, w swoich programowych przemówieniach stale deklarują ogólnonarodowy charakter obydwu partii marksistowskich, obejmujących łącznie ze Stronnictwem Ludowym i Stronnictwem Demokratycznym prawie cały naród z wyłączeniem wywłaszczonych obszarników, przemysłowców i ich pacholców obejmujących liczebowo nikłą mniejszość ogólnej masy narodu.

Współczesna idea solidarności słowiańskiej jest ruchem na wskroś narodowym, gdyż w równym stopniu docenia najchlubniejsze tradycje postępu w okresie rozbiorów i w pierwszej połowie wieku XIX stanowiące dorobek życia takich postaci, jak szlachcic Kościuszko, ksiądz Kołłątaj mieszczański Staszic i Małachowski, jak i te karty historii narodu, które zapisał uczestniczący powstań narodowych biorący udział w walce pod hasłem: Za waszą wolność i naszą. Organizatorzy, bojownicy i przywódcy marksistowskiego ruchu robotniczego, jak Waryński, Okrzeja, Niedziałkowski, Dubois, Buczek, Nowotko, Finder aż do współczesnych, wczoraj żołnierzy, a dziś budowniczych Polski Ludowej. Przyjaźń słowiańska jest ruchem narodowym, gdyż wyrosła na polu walk wyzwoleniczych, prowadzonych z hitlerowskim najeźdźcą przez warstwę ludu polskiego i innych narodów słowiańskich w skali niespotykanej w dziejach.

W okresie międzywojennym faszystowskie rządy Polski, Jugosławii i Bułgarii wchodziły w konszachty polityczne z imperialistami i faszystami zachodu i wbrew najżywońszemu interesom własnych narodów prowadziły politykę antyradziecką i antysłowiańską stając się w ten sposób narzędziem intryg i szantażu przeciwko największemu państwu słowiańskiemu — Związkowi Radzieckiemu i innym państwom słowiańskim. Wystarczy przypomnieć samobójczą politykę Rydza i Becka, politykę, która doprowadziła Polskę do katastrofy 1939 r., aby uświadomić sobie ogrom spowodowanych przez nią nieszczęść narodowych. Nie lepiej działa się przed wojną w Jugosławii i w Bułgarii, gdzie lud był pozbawiony praw obywatelskich przez faszystowskie rządy Stojadinowicza i progermańską politykę króla Borysa bułgarskiego i jego kluki.

Fatalne były skutki tej polityki rządów reakcyjnych w państwach słowiańskich. Czechosłowacja, Polska, Jugosławia, Bułgaria zostały zagarnięte przez hordy hitlerowskie i zamienione na bazy wypadowe przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Gdy bestie faszystowskie wdzierały się głębokimi

kinami w ziemie Białorusi i Ukrainy gdy zbrodnicze niszczenie ludności i grabież mienia podbitych ziem słowiańskich przybrało niesłychane w dziejach rozmiary, świat usłyszał z Moskwy słowa, które wskazywały ujarzmionym narodom drogę wyzwolenia. Na drodze tej była solidarna walka z napastnikami i z bandami współdziałających z nimi kondotierów rodzimej reakcji. W sierpniu 1941 r. odbył się Wiece Wszechsłowiański w Moskwie, który w uchwalonej deklaracji odciął się od idei dawnego panslawizmu, jako ruchu reakcyjnego, i ustalił demokratyczne zasady współpracy narodów słowiańskich. Śmiertelne niebezpieczeństwo grożące Słowianom ze strony faszyzmu germańskiego scementowało ich jedność i podyktowało im plan solidarnego działania. Najpilniejszym i najważniejszym z nich była walka narodowych oddziałów słowiańskich z hitlerowcami u boku Armii Czerwonej.

WSPÓLCZESNE WYDARZENIA POLITYCZNE — ILUSTRACJA SOLIDARNOŚCI SŁOWIAŃSKIEJ

Znane są powszechnie fakty solidarności słowiańskiej na politycznej arenie międzynarodowej. Przemówienia i wywiady udzielane przedstawicielom prasy przez Stalina i Molotowa, artykuły ukazujące się w prasie sowieckiej w obronie granic Polski na Odrze i Nysie stanowią dowód przyjaźni narodów radzieckich dla Polski o wielkiej się sugestywności. Naród polski wysoko sobie ceni poparcie, jakie okazują mu w obronie jego praw do granicy na Odrze i Nysie meżowie stanu, politycy i działacze społeczni Jugosławii, Czechosłowacji i Bułgarii. Nie ma tygodnia, w którym czytelnicy polscy nie spotykali się na łamach prasy w oddzielnych publikacjach z przychylnymi dla Polski wypowiedziami na ten temat. I nawzajem opinia polska niejednokrotnie wyrażała swoją solidarność z żądaniami narodowymi Jugosławii i innych narodów słowiańskich. Sojusz słowiański nie jest dokumentem papierowym, lecz jest nurtem politycznym życia słowiańskiego, będącym jedną z najbardziej charakterystycznych cech epoki powojennej. Zahartowany w ogniu walki wyzwoleniczych, nowy ruch słowiański przypiętowany został ofiarą krwi i życia setek tysięcy żołnierzy radzieckich i żołnierzy innych narodów słowiańskich, którzy padli w krwawych zapasach o wyzwolenie krajów zachodniej i południowej Słowiańszczyzny spod jarzma hitlerowskiego. Mogili tych żołnierzy rozsiane na przestrzeni od Bałtyku po morze Czarne i Adriatyk przypominają będą mieszkankom wyzwolonych ziem o ogromie ofiar złożonych w walce o wolność przez narody słowiańskie, a w szczególności przez Związek Radziecki. Pomnie śmiertelnego niebezpieczeństwa, jakie im grozi ze strony Niemiec i międzynarodowych wicherzyeli pokoju, narody słowiańskie dążą do zacieśnienia współpracy w obronie pokoju i demokracji.

SOLIDARNOŚĆ SŁOWIAŃSKA JEST RUCHEM DEMOKRATYCZNYM, ANTYFASZYSTOWSKIM

Solidarność słowiańska jest wytworem ruchu ludowego, antyfaszystowskiego. W przeszłości rządy reakcyjne państw słowiańskich prowadziły politykę antyradziecką, były narzędziem intryg międzynarodowego kapitału przeciwko Związkowi Radzieckiemu i innym państwom słowiańskim. Prowadziły oszczerszą kampanię znieważającą radzieckie budownictwo socjalistyczne w opinii publicznej własnych krajów. W ten sposób doprowadziły do rozbrojenia politycznego narodów słowiańskich umożliwiając łatwy ich podbój przez hordy hitlerowskie.

Sojusz słowiański jest ruchem na wskroś ludowym i demokratycznym, gdyż powstał w ogniu walki z faszyzmem niemieckim i sprzymierzonymi z nim siłami krajowej reakcji. Jest ludowym dlatego, że głosi i realizuje hasła walki z wyzyskiem i eksploatacją pracy ludzkiej, gdyż tępi objawy rasizmu i nietolerancji, te groźne mikroby zarazy faszystowskiej. Jest ruchem postępowym dlatego, że urzeczywistnia wyzwolenie ekonomiczne jednostek, że w stosunkach międzynarodowych buduje zręby pokojowej współpracy ludów.

Dlatego właśnie delegaci państw słowiańskich w pierwszym rzędzie realizują politykę pokojową i antyfaszystowską w ONZ. Inicjatywa słowiańska w tym zakresie świeci triumfy na arenie międzynarodowej. Jak wielkim jest ciężar gatunkowy i siła moralna humanistycznej polityki słowiańskiej świadczą o tym sukcesy tej miary, co np. zwycięstwo w sprawie hiszpańskiej. Świadczą one o przodującej roli narodów słowiańskich w dziele odbudowy moralnej świata, w którym narody te współdziałają nie tylko w walce, lecz i w odbudowie. Solidarność słowiańska nie jest blokiem skierowanym przeciw komukolwiek, przeciwnie do kręgu własnego współdziałania włącza każdego, kto kocha pokój i demokrację. (Np. Albania współpracująca przyjaźnie z Jugosławią).

Treść polityczna nowego ruchu słowiańskiego winna stać się pierwszym i najważniejszym przedmiotem programu akcji popularyzacyjnej, prowadzonej przez polskich działaczy słowiańskich. Zasada powyższa winna obowiązywać nie tylko polityka, nie tylko działacza społecznego, lecz w równym stopniu winna być stosowana w praktyce przez profesorów, uczonych, artystów, literatów, dziennikarzy, nauczycieli itp. Realizacja tego zadania w Komitecie Słowiańskim oraz w towarzystwach przyjaźni polsko - słowiańskiej spowoduje, że nowy ruch słowiański w Polsce nabierze rumieńców życia i spełni historyczną rolę wychowania Polaków na patriotów polsko - słowiańskich.

Stanisław Trojanowski

PRZEGLĄD PRASY

O WYŻSZY POZIOM PŁAC REALNYCH

Józef Kofman w 7—8 nr „Robotniczego Przeglądu Gospodarczego” stwierdza, że „poziom płac realnych świata pracy kształtuje się w zależności od trzech czynników — po pierwsze od poziomu nominalnych płac gotówkowych, po drugie od stopnia realizacji aprowizacji reglamentowanej i wreszcie od poziomu cen wolnorynkowych”. Droga do podwyżki płac realnych nie jest taka prosta, uwzględnić należy szereg elementów. W pierwszym rzędzie „stopniowe obniżenie cen wolnorynkowych i cen towarów przemysłowych do stopnia podwyżki realnych płac pracowniczych”. Ale to nie wszystko. Ruch zawodowy uważa, że „droga do podwyżki płac realnych prowadzi także przez oszczędność, przez obniżenie kosztów własnej produkcji, przez wzrost wydajności pracy” i dopiero wtedy mogą być przeprowadzone podwyżki płac gotówkowych.

Proces wzrostu płac gotówkowych rozwija się jednocześnie z walką o obniżkę cen i również wpływa na podniesienie realnych płac pracowniczych. „Gwarantując uniknięcie zjawisk inflacyjnych w związku ze stopniowym powiększeniem funduszu płac robotniczych jest prawidłowa budowa płac robo-

czych i zwiększona masa towarowa wypuszczana na rynek dzięki wydajności pracy.

Bitwa o wyższy poziom płac realnych świata pracy to z jednej strony bitwa o bardziej prawidłowy podział dochodu społecznego, a z drugiej bitwa o rosnącą wydajność pracy i rosnącą produkcję.

DEMOKRACJA ZWIĄZKOWA

W tymże samym numerze „Rob. Przegl. Gosp.” Zygmunta Gross daje przegląd trzylecia historii ruchu związkowego, którego „najwyższą instancją jest kongres delegatów związków zawodowych”. Jest to parlament świata pracy i zbiera się co dwa lata. Kongres ten budzi ogólne zainteresowanie, biorą w nim udział w charakterze gości i obserwatorów najwyższe czynniki kraju, uchwały zaś mają znaczenie nie tylko w obrębie świata pracy, ale stanowią jedno z najważniejszych wydarzeń politycznych kraju. Na kongresie są omawiane wszelkie ważniejsze sprawy, związane z sytuacją gospodarczą świata pracy i sprawy państwowe. Jest to równocześnie przegląd sił i sprawozdanie z działalności poszczególnych zarządów głównych. Zjazdy te koordynują wspólne interesy dotyczące całości ruchu jak

i uzgadniają rozbieżne. Zjazd wybiera wszystkie władze poczynawszy od Komisji Centralnej, złożonej z 61 członków, aż po Wydział Wykonawczy i Prezydium. Ideą naczelną obrad i kierownictwa jest kolegiałne załatwianie wszystkich nasuwających się w toku kadencji spraw. Komisja Centralna w toku swego urzędowania jest w stałym kontakcie i w ścisłej współpracy ze wszystkimi oddziałami prowincjonalnymi i z zarządami głównymi. Ta stała łączność zapewnia jej żywotność oraz należyłą orientację w potrzebach i zadaniach z racji jej stanowiska.

Ruch związkowy obok zadań ochrony pracownika, musi mieć na oku interes konsumentów i w systemie gospodarki planowej, w szczególności w etapie przejściowym, realizowanie tejże gospodarki, nie może jednostronnym postępowaniem narażać na szwank dzieła przebudowy gospodarczej. Ciężar ponosi w znacznej mierze w dalszym ciągu klasa pracująca, która jako awangardowa część społeczeństwa musi przewodzić w tej przebudowie.

„Nie mogą jednak być pomijane milczeniem żądania proletariatu, ani też zamknięta wolność wypowiedzania skargi i przedstawianie istotnych potrzeb. Demokracja związkowa w przełomowych okresach umie nałożyć na swoją społeczność te obowiązki i ofiary, jakich dobro powszechne wymaga, jednak demokracja związkowa potrafi zapewnić robotnikowi wiarę w słuszność ponoszonych ofiar i poprowadzi ku sprawiedliwemu podziałowi dochodu społecznego“.

O DZIAŁALNOŚĆ RAD NARODOWYCH

Udział rad narodowych w br. szkolnym winien być bardziej aktywny na odcinku oświatowym, niż to miało miejsce

w roku ubiegłym. O usprawnieniu działalności rad pisze H. Kurkowska w nr 17 dwutygodnika „Rada Narodowa“.

Na plan pierwszy wysuwa się zagadnienie sprawy odbudowy i remontów budynków szkolnych. „Każda rada — pisze H. K. — która nie przeprowadziła prac budowlanych w okresie wakacji, straciła rok“.

„Drugą sprawą jest pomoc w wyposażeniu szkoły w ławki, tablice i pomoce naukowe. Rady Narodowe, zwłaszcza gminne, mogą dać inicjatywę przeprowadzenia tego sposobem jak najbardziej gospodarczym, zaprzegając do roboty miejscowych stolarzy, cieśli, mechaników. Kwestia mieszkań dla nauczycieli decyduje czasem o zdobyciu na czas odpowiednich wykładowców“. Inne sprawy. „Już dziś, choć jest zupełnie ciepło, trzeba pomyśleć o opale. W zeszłym roku były szkoły, które trzeba było zamknąć na czas mrozów, oby w tym roku nie powtórzyły się te smutne wypadki. Węgla mamy dość i zapobiegliwi gospodarze terenowi, bardziej aktywne rady narodowe nie dopuściły w zeszłym roku i nie dopuszczą w tym do tego, żeby dzieci traciły czas z powodu braku węgla.“

Inne zagadnienie, które winno zainteresować rady narodowe, to sprawa dożywiania. Należy wszcząć akcję rad, koordynującą inicjatywę i poczynania różnych instytucji i organizacji.

Komisje kontroli cen powinny interesować się czy ceny zeszytów i materiałów pisemnych nie są wygórowane... dopilnować spółdzielni, aby miały na składzie zeszyty, ołówki, atrament itd.

Ważnym zagadnieniem są podręczniki szkolne, książki do bibliotek i wiele innych. Oto garść spraw aktualnych, które winny być przedmiotem specjalnej troski rad narodowych.

sb.

KRONIKA

W JEDNYM ZDANIU

— Prezes Kazimierz Maj w dniach od 26 do 29.8.1947 r. wziął udział w odbytym w Brukseli Kongresie Organizacyjnym Departamentu Oświaty Światowej Federacji Związków Zawodowych.

— W dniach od 20.7. do 3.8.1947 r. bawiła w Polsce delegacja Związku Nauczycielstwa Czechosłowackiego w osobach: wiceprezesi dr Karol Stania i B. Maksowa, przewodniczący Wydziału Organizacyjnego — R. Garczarcik i przewodniczącym Sekcji Wychowania Przedszkolnego — M. Czervena, która była gościem Z.N.P., zwiedziła Gdynię, Jastrzębą Górę, Wielką Wieś, Władysławowo oraz szkoły w Warszawie, Łodzi, Pabianicach, Orłowie i Gdyni, Studium Wakacyjne Instytutu Pedagogicznego Z.N.P. w Oliwie, wakacyjne kursy Z.N.P. w Sopocie i Kolegium Słowiańskie Z.N.P. w Orłowie; minister dr Stanisław Skrzyszewski podejmował ją obiadem w Nieborowie.

— W czasie od 12.7. do 6.8.1947 r. Kolegium Słowiańskie Z.N.P. pod naukowo-pedagogicznym kierownictwem prof. U. W. Słoińskiego zorganizowało w Orłowie nad morzem dwa kursy, z których jeden poświęcono językowi i literaturze rosyjskiej, drugi językowi i literaturze serbskiej i chorwackiej; w kursach uczestniczyli nauczyciele szkół podstawowych i średnich.

— W dniu 22.6.1947 r. w gmachu Z.N.P. w Warszawie odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów 150 absolwentom Studium Dokończeniowego Instytutu Pedagogicznego Z.N.P.

— W miesiącu lipcu w ścisłym porozumieniu z Wydziałem Odbudowy UNESCO (kierowanym przez Polaka Stefana Drzewieckiego) przybył do Polski Robert Standforth, wiceprzewodniczący Amerykańskiego Komitetu Pomocy w zakresie odbudowy oświaty i kultury w krajach zniszczonych przez wojnę; był on gościem Z.N.P.

— W dniu 11.8.1947 r. Z.N.P. gościł wycieczkę młodzieży duńskiej, wracającej do kraju po dwutygodniowym pobycie w Zakopanem.

— Z dniem 1.9.1947 r. stanowisko ministerialnego wizytatora szkół do spraw wychowania muzycznego w Ministerstwie Oświaty objął Józef Swatoń, prezes Zarządu Głównego Związku Zawodowego Muzyków R. P. i wizytator ministerialny Departamentu Muzyki w Ministerstwie Kultury i Sztuki.

— Ministerstwo Przemysłu i Handlu chcąc udostępnić młodzieży nabycie tanich zeszytów wyznaczyło dla całej Polski jedną maksymalną cenę 7 zł za jeden zeszyt; aby cena ta nie mogła być w żadnym wypadku przekroczona, uznano Centralę Zbytu i Zaopatrzenia Przemysłu Papierniczego za jedynego hurtownika kraju, który dostarczać będzie w dostatecznej i nieograniczonej ilości zeszyty szkolne wyłącznie do wszelkiego rodzaju spółdzielni powiatowych prowadząc sprzedaż materiałów piśmiennych.

— W miejscowości Górna na Zaolziu odsłonięto w dniu 25.8.1947 r. pomnik ku czci pomordowanych przez Niemców w czasie wojny mieszkańców tej wsi; m. in. zginęli tam: przedwojenny kierownik szkoły polskiej Doffek i nauczyciel tej szkoły Dominik.

SZKOŁA PRACY SPOŁECZNEJ TOWARZYSTWA UNIwersYTETU ROBOTNICZEGO

Jak nas informuje Zarząd Główny Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, Wydział Nauczania, rok szkolny 1947/48 przynosi pewnego rodzaju nową formę pracy oświatowej TUR. Jest nią szkoła Pracy Społecznej. Będzie to placówka kształcąca kierowników i działaczy do prac w organizacjach społecznych, Związkach Zawodowych, administracji państwowej, samorządowej i spółdzielczości.

Program Szkoły Pracy Społecznej oparty na 3-letniej nauce uwzględni następujące kierunki:

- 1) administracyjno - samorządowy,
- 2) spółdzielczy,
- 3) kulturalno - oświatowy.

Zarówno program nauczania jak wytypowanie słuchaczy i dobór wykładowców ma na celu rozszerzenie i pogłębienie wśród słuchaczy wyrobienia społecznego, rozwinięcie należytej orientacji w najistotniejszych zagadnieniach życia politycznego, społecznego i gospodarczego. Tym samym zostają stworzone warunki do przybytku pełnych inicjatyw i przygotowania działaczy społecznych. Szkoły Pracy Społecznej TUR organizowane na terenie całej Polski nie mogą się obejść bez należytego udziału pracy nauczyciela-społecznika. Dlatego sądzimy, że placówka ta spotka się z zainteresowaniem i zrozumieniem w szeregach nauczycielskich.

KONFERENCJA MUZYCZNA W SZKLARSKIEJ PORĘBIE

W dn. 18—25 sierpnia 1947 r. odbyła się zwołana przez Centralny Instytut Kultury konferencja muzyczna. Przedmiotem jej było omówienie różnych bolączek związanych z ruchem amatorsko - śpiewaczo - muzycznym. Poruszano też sprawę nowych szkół muzycznych i umuzykalniających, które w okresie 2-letniego swego istnienia nie wy-

trzymały próby życia. Mankamentem jednak zjazdu było pominięcie zagadnień odnoszących się do szkolnictwa ogólnokształcącego, które w przyszłym ruchu amatorskim (ochotniczym) i upowszechnianiu muzyki może odegrać pierwszorzędą rolę. Konferencja obracała się w kręgu środków doraźnych, a nie uwzględniła działalności systematycznej.

Obserwator



SPRAWY ORGANIZACYJNE

UCHWAŁY

konferencji przedstawicieli Wiejskich Ogólnokształcących Szkół Średnich, odbytej w okresie od 15.VII. do 6.VIII. 1947 w Ciechocinku.

W oparciu o dorobek konferencji ubiegłego roku — letniej w Łądku i zimowej w Krakowie — WOSS prowadzi dalej swoją pionierską pracę rozwijając się ilościowo, pogłębiając równocześnie i ulepszając metody swojej pracy. Stanowiłyby one zarazem niezbędny czynnik przebudowy wsi przez upowszechnienie oświaty na poziomie średnim i udostępnianie jej wiejskiej niezamożnej młodzieży.

W wyniku wszechstronnych rozważań nad doniosłością dokonanych przemian społeczno-gospodarczych, osiągniętych rezultatów i stojących przed nami potrzeb konferencja stwierdza, że czynna i twórcza postawa WOSS wobec dzisiejszej rzeczywistości jest ważnym czynnikiem w zrealizowaniu pełnej demokracji kulturalnej. W szczególności w dalszym ciągu WOSS będą kładły nacisk w pracy wychowawczej w szkole i środowisku na zagadnienie współpracy narodów słowiańskich, sojuszu polsko-radzieckiego i wielkiego wysiłku narodu w oparciu o plan trzyletni.

W pracy swej WOSS opiera się na współdziałaniu z instytucjami i czynnikami, działalnością swoją związanymi z wsią, jak: samorząd, spółdzielczość, Związek Samopomocy Chłopskiej, Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici” i inne organizacje młodzieżowe.

Dotychczasowa praca pionierska WOSS wymaga dla jej kontynuowania życzliwej postawy i czynnej pomocy wszystkich organizacji i instytucji związanych z wsią.

Doceniając znaczenie kształcenia zawodowego, lecz biorąc pod uwagę warunki środowiska wiejskiego, gdzie samodzielna szkoła zawodowa nie miałaby możliwości rozwoju z uwagi na jej jednokierunkowy charakter — konferencja jeszcze raz z naciskiem podkreśla celowość organizowania ośrodków oświatowych o charakterze ogólnokształcącym i zawodowym pod wspólnym kierownictwem, co dałoby możliwość wykorzystania wspólnego personelu, lokalu, pomocy naukowych i ośrodków rolnych.

Wychodząc z założenia, że młodzież wychowana przez nas, aby stać się czynnikiem przebudowy wsi — musi znać potrzeby środowiska wiejskiego oraz podstawy wiedzy rolniczej, konferencja uważa za celowe wprowadzenie w WOSS w ramach normalnego programu — nauczania zagadnień rolniczych, związanego ściśle z zajęciami w ogrodzie szkolnym czy też gospodarstwie przykładowym. Spełnienie zadań WOSS i wyrównanie wiekowej krzywdy wsi na polu oświaty może nastąpić przez racjonalne opracowanie sieci szkół tego typu ze szczególnym uwzględnieniem Ziemi Odzyskanych, gdzie szkoły te będą czynnikiem odrodzenia rodzimej kultury tych ziem i zespolenia jej z ogólnym nurtem życia narodowego.

Konferencja stwierdza z zadowoleniem opiekę władz szkolnych nad WOSS: oczekuje dalszego upaństwowienia tych szkół, przydzielania etatów i powołania wizytatorów dla WOSS spośród osób związanych ze środowiskiem wiejskim i jego potrzebami.

Konferencja uznaje za pożyteczne zorganizowanie przy Okręgowych Zarządach Z.N.P. — Okręgowych Komisji WOSS w ramach sekcji nauczycieli szkół średnich.

Zorganizowanie nauczycieli sił niewykwalifikowanych, pracujących w szkolnictwie średnim ogólnokształcącym, jest kwestią palącą.

Akcja internatowa na terenie WOSS winna być związana z Towarzystwem Burs i Stypendiów, którego rozwój leży w interesie wszystkich czynników oświatowych.

Celem powiązania wychowanków WOSS z całością życia narodowego należy udostępnić młodzieży wiejskiej poznanie ośrodków przemysłowych i kulturalnych przez organizowanie wycieczek, dla których są niezbędne daleko idące niżki kolejowe. Pożądane jest również częstsze odwiedzanie WOSS przez kina objazdowe i zespoły artystyczne.

Dla zrealizowania najważniejszego postulatu wychowawczego, jakim jest wychowanie człowieka społecznego, konferencja uważa za wskazane zastosowanie w życiu szkolnym metod spółdzielczych, a w szczególności wprowadzenie spółdzielczego samorządu szkolnego.

Konferencja zwraca się do czynników miarodajnych o uwzględnienie przy rozdziale druków szkolnych i podręczników specyficznej sytuacji WOSS, które z powodu trudności komunikacyjnych mają utrudnione zaopatrzenie.

*

- I. Celem umożliwienia normalnej pracy komisji WOSS konferencja zobowiązuje wszystkie WOSS do wpłacania miesięcznych składek w wysokości co najmniej 300 zł na rzecz Komisji poczynając od dnia 1 sierpnia 1947 r.
- II. Konferencja postanawia powołać okręgowe komisje WOSS przy Okręgowych Zarządach Z. N. P. w ramach sekcji szkolnictwa średniego i upoważnia prezydium centralnej komisji WOSS do powołania tymczasowych przewodniczących komisji okręgowych. (Prezydium powołało następujące osoby: kol. Kazimierz Jedrzejczyk dla Kuratorium Łódzkiego, kol. Stanisław Ciącka — dla Kuratorium Warszawskiego i Białostockiego, kol. Głowiński — dla Kuratorium Lubelskiego, kol. Uryga — dla Kuratorium Krakowskiego i koledzy: Wojewoda i Baystak — dla Kuratorium Rzeszowskiego).
- III. Konferencja zwraca się do dyrekcji wszystkich szkół reprezentowanych tutaj o zwrot kosztów podróży i diet za okres podróży wszystkim uczestnikom konferencji.
- IV. Konferencja uważa za pożyteczne zorganizowanie w pierwszych dniach stycznia 1948 r. w Warszawie ogólnopolskiej konferencji przedstawicieli WOSS.
- V. Konferencja oczekuje rychłego opracowania przez Sekcję Szkolnictwa Średniego ZNP norm w sprawie opłat i plac w szkolnictwie średnim.
- VI. Celem spopularyzowania w społeczeństwie zadań i roli WOSS konferencja zwraca się do wszystkich z apelem o rozwinięcie akcji propagandowej i nadsyłanie wszelkich materiałów ukazujących się w prasie do centralnej komisji.

KORESPONDENCYJNY WYŻSZY KURS NAUCZYCIELSKI ZNP

W ramach Korespondencyjnego Wyższego Kursu Nauczycielskiego w lipcu rb. odbyły się w Sulechowie i Zielonej Górze kursy żywego słowa, na które przybyło 438 słuchaczy z całej Polski.

Uruchomiono następujące grupy przedmiotowe: j. polski, historia, matematyka, prace ręczne, rysunek, geografia, biologia, śpiew i wych. fizyczne.

Słuchacze mimo poniesionych kosztów, wielu trudów i ofiar związanych ze studiami na W. K. N. wykazywali niespotykany entuzjazm i zapał do pracy. Na kursach wytworzyła się wyjątkowo serdeczna i koleżeńska atmosfera. Po

odbyciu letnich kursów żywego słowa słuchacze przystępują do pracy samodzielnie w formie opracowywania miesięcznych tematów — przydziałów z każdego przedmiotu. W miesiącu grudniu i lutym dyrekcja W. K. N. przewiduje zorganizowanie egzaminów dla Studium Dokończeniowego W. K. N. W styczniu 1948 r. przewidziany jest zimowy czterotygodniowy kurs żywego słowa.

W dalszym ciągu napływają liczne zgłoszenia na Koresp. W. K. N., mimo że termin przyjmowania podań został zakończony w dniu 15 maja rb. Nowe zgłoszenia na wszystkie grupy przedmiotowe przyjmowane będą na rok szkolny 1948/49 w terminie od 1 kwietnia do 15 maja 1948 r. Na bieżący rok studiów dyrekcja W. K. N. przyjmie jeszcze podania jedy-

nie na grupę języków obcych (rosyjskiego, francuskiego, angielskiego, niemieckiego). Ze względu na to, że słuchacze przystępują na tę grupę odbędą tylko jeden kurs żywego słowa w styczniu 1948 r. i opracują zmniejszoną ilość przydziałów, a już w czerwcu 1948 r. przystąpią do egzaminu z tego przedmiotu, jest rzeczą konieczną, aby zgłaszali się kandydaci zaawansowani w znajomości języków obcych, a w szczególności ci, którzy odbyli kursy wakacyjne.

Podania z życiorysem i danymi o kwalifikacjach nauczycielskich oraz z zakresu języków obcych należy składać bezpośrednio do dyrekcji Koresp. W. K. N. najpóźniej do dnia 30 listopada rb.

LISTÓW do Redakcji

O KURSACH ORGANIZACYJNYCH PRZEZ Z. N. P.

W związku z odbywającymi się i odbytymi kursami organizowanymi przez Z. N. P. napływają do redakcji listy od rozmaitych zespółów „starostów” tych kursów i pojedynczych osób, którzy w słowach najwyższego uznania wyrażają się o celowości tych kursów, o doskonałej organizacji, miłym nastrój panującym w czasie pracy itp. Niesposób jest umieścić wszystkich listów, podziękowań i życzeń. Ze swej strony redakcja „Głosu Nauczycielskiego” pragnie podkreślić że zasługi Zarządu Głównego Z. N. P. w organizowaniu tych kursów są niewatpliwie wielkie, ale nie w takim stopniu, jak uczestników tych kursów, którzy rezygnując z tak koniecznego dla nich wypoczynku spędzili wakacje pracowicie kosztem ogromnego wysiłku. Mamy przed sobą materiał np. z odbytego kursu żywego słowa Korespondencyjnego Wyższego Kursu Nauczycielskiego Z.N.P. w Sulechowie na ziemi lubuskiej. Ponad 350 osób z całej Polski przybyło na własny koszt na ten kurs. Podróż z rzeszowskiego czy białostockiego trwała 3 — 4 dni. Niektóre koleżanki nie chcąc zrezygnować z możliwości dokształcania się przybyły z małymi dziećmi. Poza normalnymi zajęciami od godz. 8 — 14, w godzinach popołudniowych zorganizowano czytelnie, gry sportowe oraz zajęcia świetlicowe. Oprócz tych kursów żywego słowa w Sulechowie i Zielonej Górze, Koresp. Wyższy Kurs Nauczycielski Z. N. P. zorganizował kurs żywego słowa grupy „Śpiew” w Plocku i grupy „Wych. Fiz.” w Uście.

Jeden z kursistów z Sulechowa pisze: „Po obiedzie kursисти korzystają ze swobody. Swoboda ta jest problematyczna, bo prelegenci duszą, piją, pedza z kursem, więc chcesz czy nie chcesz pracować musisz”.

Uczestnicy kursu wakacyjnego (język francuski) w Kętach pow. Biała Krakowska „składają serdeczne podziękowanie Zarządowi Głównemu Z. N. P. za zorganizowanie kur-

su, a kierownictwu tego kursu słowa najwyższego uznania za stworzenie doskonałych warunków pracy i niezwykle życzliwej atmosfery na kursie oraz za podstawę prelegentów godnie reprezentujących Z. N. P.”.

Uczestnicy kursu języka rosyjskiego w Plocku, zorganizowanego przez Zarząd Okręgu Warszawskiego Z. N. P., piszą: „Czas trwania kursu wydawał się może zbyt długim, pozbawiał bowiem uczestników, pracujących w roku szkolnym najlepszego okresu wypoczynkowego podczas letnich wakacji, ale nie znalazłaby się ani jedna osoba, która pragnęłaby jego skrócenia...”.

„Słuchacze kursu wyrażają głębokie podziękowanie Zarządowi Okręgowemu w Warszawie i prelegentom... i zapewniają, że ich wysiłki nie pójdą na marne”.

Sądźmy, że wystarczy i że utrafiłszy w intencje autorów listów, umieszczając ich fragmenty, które świadczą o wspólnym zrozumieniu się obu stron: organizatorów i prelegentów kursów i ich uczestników.

Listy te świadczą, że organizacja kursów była bez zarzutu, wyżywienie, dzięki energii i przemyślności kierownictwa kursu, doskonałe, atmosfera przyjacielska, a praca prelegentów spotkała się ze szczerym i zasłużonym uznaniem.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Kol. S. K. Rzeszów. „Na marginesie organizowania klasy VIII” — nie pójdzcie, bo: a) z oceną jest za wcześnie, b) z projektami za późno. c) sprawy godzina nauczania w klasach wyższych, wynagrodzenia itp., są opracowywane przez kompetentne czynniki. Dopiero obecny rok szkolny dostarczy rzeczowego materiału i o ten materiał prosimy.

notatki BIBLIOGRAFICZNE

„SYSTEM WINNETKI”

Dr. Carleton Washburne, Superintendent Szkół Publicznych w Winnetce — „Przystosowanie szkół do dziecka”, „system Winnetki”. Przełożył z oryginału Józef Prechner. Wyd. II. Inst. Wyd. „Nasza Księgarnia”. 1947. S. 216.

Jest to owoc dwunastoletnich doświadczeń i rozmyślań nad przystosowaniem nauki w szkole do różnic indywidualnych.

T U R :

1. „1 Maj”. Teksty literackie, materiały muzyczne i wskazówki inscenizacyjne 1947. Str. 66.

„PSYCHOLOGIA WYCHOWAWCZA” PROF. BALEYA

Biblioteczka Pedagogiczno-Dydaktyczna, nr 16 Stefan Baley. „Psychologia wychowawcza w zarysie”. Wydanie drugie niezmienione. Z 19 rycinami. Książnica — Atlas. Wrocław — Warszawa, 1947. str. 686.

SPROSTOWANIE

W artykule „Rodowód społeczny nauczycielstwa polskiego” — „Głos Nauczycielski” nr. 13, str. 195 wydrukowano omyłkowo „Maj” zamiast „Chmaj”.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Członkowie Z. N. P. otrzymują „Głos Nauczycielski” bezpłatnie.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Smulikowskiego 1.

Redaguje Komitet.

Za Komitet Redakcyjny — Stanisław Brzozowski

Wydawca w imieniu ZNP: — Tomasz Szczuchura.

Drukarnia nr 2, „Czytelnik”, Marszałkowska 3/5.

B-38276